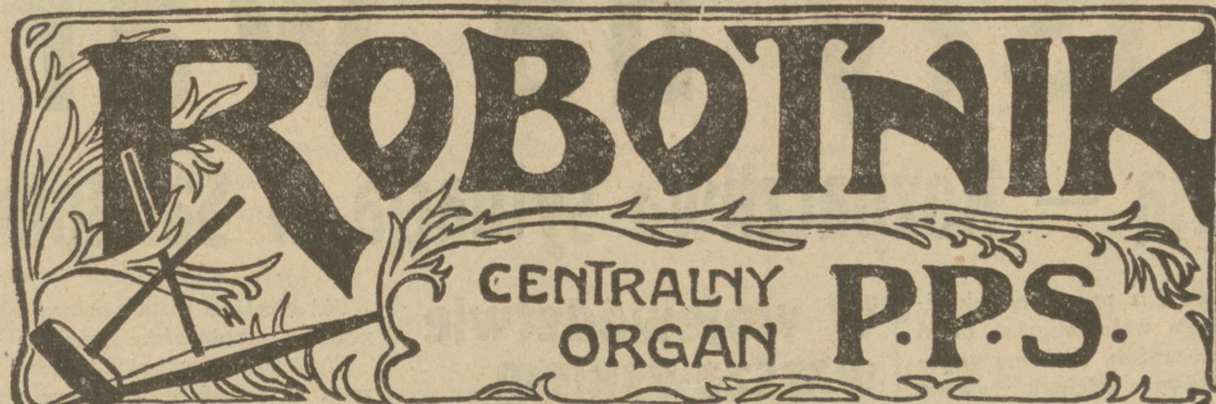
Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 264 (5884) WARSZAWA, WTOREK 24 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

O walce z powodzią

Walka z powodzią obecną, przybierającą tak wielkie rozmiary, musi mieć charakter dwojaki. Przedewszystkiem należy przyjść z pomocą doraźną ludności, dotkniętej powodzią i starać się wszelkiemi siłami o powstrzymanie niszczącego pochodu żywiołu. Ta akcja doraźna, sądząc z napływających z kraju wiadomości, odbywa się w miarę sił i możności. Zapewne, gdyby zawczasu przygotowano się do odparcia klęski, gdyby przewidziano możliwość powodzi — a możliwoć ta równa się niemal pewnikowi, albowiem niema prawie roku, żeby Małopolski nie nawiedziła powódź — toby akcja ratownicza szła łatwiej i kosztowałaby mniej wysiłków i ofiar. Do jakiego stopnia przewidywanie nie należy u nas ani do obowiązków, ani do zwyczajów, świadczy najlepiej fakt, że Fundusz Pracy, który działa już przeszło rok i już zdążył opracować program prac na r. 1934/35, jakoś wcale nie wziął w rachubę możliwości powodzi. Ale teraz tych zaniedbań już odrobić się nie da i akcję doraźną trzeba poprowadzić z nakładem wszystkiej energji, na jaką nas stać. Akcja ta uda się tem lepiej, im sprawniej i harmonijniej działać się będzie. Niestety, zachodzą różne niemiłe zgrzyty, których w tym wypadku stanowczo należałoby unikać. Tak np. wyzyskuje się powódź do reklamy „sanacji" w radjo, a prasa endecka chciałaby przy okazji ubić kapitał „narodowy". Wygrywanie powodzi do celów politycznych budzi najwyższy niesmak, a jednak nie wzdrygają się przed tem właśnie ci, co najbardziej potępiającą politykę i chcieliby ją wykorzenić w społeczeństwie, pozostawiając jako przywilej dla „elity".

Oprócz pomocy doraźnej, która jest akcją na dziś, powódź wymagać będzie odbudowy zniszczeń i pomocy ofiarom powodzi. Będzie to akcja na dłuższą metę. Niektórzy obliczają ją na rok, inni na lat kilka. Tu powstaje odrazu pytanie: kto będzie odbudowywał zniszczenia i ozyim kosztem to się stanie? Mamy już jaskółki, nie zapowiadające nic dobrego. Prez. Ołpiński wzywa wszystkich mieszkańców Warszawy, mających „parę zdrowych rąk" do ochotniczej służby ratowniczej. Niebardzo rozumiemy o kogo tu chodzi. Ludzie, mający pracę, nie mogą jej porzucić a bogata i rozpróżniaczona burżuazja do roboty nie stanie. Czy nie lepiej sięgnąć po bezrobotnych, których mamy w Warszawie urzędowo zarejestrowanych w liczbie 20 tys.? Ale im należałoby płacić i stąd ten apel do bezpłatnych „zdrowych rąk".

Tak samo nic nie słychać, skąd mają powstać fundusze na odbudowę. Dotychczas wszystko obraca się w kole filantropji i dobrowolno - przymusowych ofiar pracowników i urzędników. Ale tą drogą nie zbierze się potrzebnych funduszów, sięgających w dziesiątki a nawet setki miljonów, zwłaszcza jeżeli wreszcie przystąpi się do regulacji rzek i zabezpieczenia ludności przed nową powodzią. Trzeba tedy stworzyć specjalny fundusz odbudowy i wstawić odpowiednią sumę w budżecie zwyczajnym na rok przyszły. Narazie możnaby czerpać z pożyczki na rachunek tej sumy. Że koszta odbudowy nie mogą obciążać ludzi pracy, że nie może to być nowy podatek w tej lub innej formie, jest dla nas czemś tak oczywistem i zrozumiałem, iż uzasadniać tego nie potrzebujemy.

Wreszcie warto ostrzec przed zmilitaryzowaniem akcji odbudowy. Że teraz, w akcji doraźnej, wojsko kieruje zespołami pracy, jest rzeczą zrozumiałą i poniekąd konieczną. Ale zachodzi obawa, że ten przejściowy środek, stanie się metodą stałą, że dzieło odbudowy zamknie się w ramy obozów i rygorów wojskowych. Ucierpiałaby na tem sama odbudowa, ucierpieliby też ci, co zostaną do niej zaciągnięci.

(jmb.)

PAT przeciw cenzurze

PAT donosi z Morawskiej Ostrawy:
Ostatni numer „Dziennika Polskiego" uległ konfiskacie za korespondencję, w której była mowa o szykanowaniu przez żandarmerję czeską ludności polskiej za jej przekonania. Jest to druga z rzędu konfiskata „Dziennika Polskiego" w ciągu bieżącego tygodnia, a dziewiąta od czasu jego powstania, co oznacza, że prawie co czwarty numer ulega konfiskacie.

Konfiskacie uległ m. in. list posła dr. Buzka do partji czeskiej soc. dem., który ukazał się w innych pismach. Były również wypadki skreślenia przez cenzurę dosłownie tłomaczonych notatek z prasy czeskiej. Ludność polska w Czechosłowacji stworzyła specjalny fundusz pracowy, celem ratowania swego dziennika, którego istnienie jest podkopane przez systematyczne konfiskaty.

***

Bardzo nas cieszy, że PAT notuje każdą konfiskatę pisma polskiego w Czechosłowacji i staje w obronie wolności prasy w tym kraju.

Dla informacji PAT-a powtarzamy, że „Robotnik" został skonfiskowany w r. b. 58 razy, a pod rządami „sanacji" 438 razy.

A bądźcobądź „Robotnik" wychodzi nie w Czechosłowacji, lecz w Polsce...

Rok więzienia

Wczoraj minęło 8 miesięcy, jak osadzono tow. Stanisława DUBOIS w więzieniu mokotowskiem. W Brześciu, a następnie w Grójcu, tow. DUBOIS przebył w r. 1930 ok. 4 miesięcy. Razem więc — rok więzienia.

Tow. DUBOIS skazano, jak wiadomo, na 3 lata więzienia.

Tow. DUBOIS jest obecnie jedynym z więźniów brzeskich, który odsiaduje więzienie, inni bowiem otrzymali urlop zdrowotny.

Gospodarka wojenna w Niemczech

21 b. m. powołany został w Niemczech nowy urząd nadzorczy dla wszelkich wyrobów oleistych i tłuszczów, zarówno roślinnych, jak i zwierzęcych. Zarządzenie to dopełnia szereg dotychczasowych rozporządzeń, których mocą powołano urzędy nadzorcze dla wszystkich surowców pochodzenia zagranicznego. Zarządzenia te są, jak wiadomo, wynikiem zupełnego wyczerpania zapasów dewizowych, koniecznych dla importu surowców.

Zapas surowców w Niemczech wystarcza narazie dla zaopatrzenia przemysłu niemieckiego. Trudności jednak grożą z tego powodu, że niektóre przedsiębiorstwa zaopatrzone są w surowiec jeszcze na szereg miesięcy, podczas gdy inne posiadają go zaledwie na pokrycie kilkotygodniowego zapotrzebowania. Na wypadek, gdyby wywóz niemiecki pogarszał się nadal — co wywoła dalszy brak zapasu dewiz, należy liczyć się z możliwością zastosowania środków przymusowych, celem podziału surowców w granicach Niemiec pomiędzy poszczególnemi przedsiębiorstwami. Zarządzenia te wywołałyby niewątpliwie wiele tarć i byłyby bardzo trudne do przeprowadzenia.

Wszystko to wskazuje dobitnie na poważną sytuację, w której znajduje się obecnie życie gospodarcze Niemiec, a która odbić się musi niewątpliwie na wewnętrznej i zewnętrznej polityce gospodarczej Rzeszy niemieckiej. (PAT).

Rosja sowiecka a Thaelmann

We wszystkich krajach komuniści nawołują robotników do walki w obronie Thaelmanna, więzionego przez hitlerowców od siedemnastu miesięcy. Thaelman ma obecnie stanąć przed hitlerowskim „trybunałem ludowym". Komuniści proponują nawet organizacjom socjalistycznym wspólny front — do walki o uwolnienie Thaelmanna.

A CO ROBI ROSJA SOWIECKA?

Rosja sowiecka najspokojniej dalej HANDLUJE Z HITLEREM.

„Danziger Neueste Nachrichten" donoszą, że Waitzer, szef rosyjskiego przedstawicielstwa handlowego, powraca z Moskwy do Berlina. Przywozi on z sobą świeżo zawarty kontrakt, zatwierdzony przez sowiecki komisarjat spraw zagranicznych i przewidujący ZAMÓWIENIA ROSYJSKIE W NIEMCZECH NA KWOTĘ 50 MILJONÓW MAREK. Chodzi przedewszystkiem o maszyny fabryczne. Wzamian za te zamówienia, będzie odpowiednio zwiększony wywóz z Rosji do Niemiec, przedewszystkiem WYWÓZ DRZEWA.

My, socjaliści, przyłączamy się z całą energją do głosów, które żądają uwolnienia Thaelmanna.

Ale właśnie dlatego nie możemy oprzeć się wrażeniu, że z tego drzewa, przywiezionego z Rosji do Niemiec, być może sporządzone będzie niejedno rusztowanie, na którem kat odrąbie siekierą głowy niemieckich robotników...

Do robotników komunistycznych wołamy zatem:

POMIMO zdrady rządu sowieckiego, walczcie o uwolnienie Thaelmanna i wszystkich więźniów politycznych z rąk Hitlera!

POMIMO zdrady rządu sowieckiego, bojkotujcie towary z hitlerowskich Niemiec!

A. S.

Zabójstwo Dillingera

Z Chicago donoszą, że „wróg publiczny Nr. 1", znany bandyta Dillinger, który uważany był powszechnie za najgroźniejszego gangstera Ameryki, został zastrzelony o północy, gdy wychodził z kina. Policja otrzymała wiadomość, że Dillinger znajduje się z jakąś kobietą w małem kinie „Biograf" w północnej części Chicago. Obsadzono wejścia do kina i w ciągu przeszło dwuch godzin cierpliwie czekano na zakończenie programu. Gdy Dillinger wychodził, agenci policji z wyciągniętemi rewolwerami zbliżyli się ku niemu. Dillinger sięgnął po swój rewolwer, ale zanim zdążył go wyjąć, jeden z detektywów strzelił i położył bandytę trupem na miejscu. W zamieszaniu, jakie powstało, towarzyszka Dillingera zdołała umknąć. Śmierć Dillingera została przez departament sprawiedliwości specjalnie potwierdzona.

***

Na wiadomość o śmierci Dlilingera zgromadziły się przed kinematografem, gdzie zastrzelono bandytę, olbrzymie tłumy. Samochody kompletnie zatarasowały okoliczne ulice. Poszukiwacze „pamiątek" maczali chusteczki i gazety we krwi która jeszcze była widoczna na chodniku (!).

W prosektorjum, dokąd przewieziono zwłoki bandyty, stwierdzono, iż usiłował on niewątpliwie przy pomocy lekarzy usunąć ślady blizny, oraz zmienić wygląd swej twarzy.

Całkowite shitleryzowanie uniwersytetów

Minister oświaty Rzeszy Rust na mocy nowego rozporządzenia będzie miał **wyłączne prawo nominacji** profesorów na wszystkich uniwersytetach w całej Rzeszy. Minister zastrzega sobie prawo kontroli nad zmianami programów nauczania, również będzie decydował o otwieraniu i zamykaniu wyższych uczelni i fakultetów. Minister motywuje to zarządzenie koniecznością ujednostajnienia programów nauczania w duchu hitlerowskim. Dotychczas prawo nominacji profesorów posiadały wyższe uczelnie, wymagano jedynie potwierdzenia ze strony namiestników krajowych Rzeszy.

Nawet Czerwony Krzyż shitleryzowano

Zastępca Hitlera na stanowisku przywódcy partji Hess wydał okólnik, w którym zaznacza, że minister spraw wewnętrznych Rzeszy przebudował dotychczasowe kierownictwo niemieckiego Czerwonego Krzyża, zapewniając w nim niezbędny wpływ partji.

Poszukiwanie Byrda

Amerykańska misja antarktyczna, która wyruszyła gąsienicowym samochodem ciężarowym na pomoc kontradmirałowi Byrdowi, zbłądziła, nie mogąc odnaleść drogi, wyznaczonej chorągiewkami przez Byrda. Kontradmirał Byrd od 4-ch miesięcy przebywa sam jeden na meteorologicznym punkcie obserwacyjnym.

Wyprawa 70 uczonych badaczy okolic antarktycznych, na czele z Byrdem, wyruszyła 20 września 1933 roku na drugą wyprawę do bieguna południowego. Byrd zabrał ze sobą potężny dwusilnikowy samolot, na którym zamierzał dotrzeć do bieguna, oraz do pola magnetycznego, odległego o 1000 klm. od Małej Ameryki. Celem ekspedycji jest zbadanie, czy lody znajdują się w okresie posuwania się ku północy, czy też cofania się. Pozatem ekspedycja ma poczynić obserwacje meteorologiczne oraz zebrać materjł kartograficzny.

Uwolnić tow. Seitza!

Na posiedzeniu Rady Naczelnej Francuskiej Partji Socjalistycznej, które odbyło się w Paryżu dnia 15 b. m., tow. Leon Blum przedłożył rezolucję, która potępia barbarzyńskie traktowanie więźniów, znajdujących się w więzieniu Dollfussa, specjalnie zaś tow. Seitza i towarzyszek, będących członkami zarządu austrjackiej partji socjalistycznej. Jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Rada Naczelna Socjalistycznej Partji Francuskiej (S. F. I. O.) zwraca uwagę całego świata na fakt, że Karol Seitz, były burmistrz Wiednia, były prezydent Republiki Austrjackiej i dwie kobiety, członkinie zarządu Austrjackiej Partji Socjalistycznej, Gabrjela Proft i Hella Postranetzka, od pięciu miesięcy przebywają w wiedeńskiem więzieniu.

Rada piętnuje barbarzyństwo, z jakiem rząd Dollfussa więzi ciężko chorego starca i dwie kobiety — których jedynem „przestępstwem" jest to, iż są socjalistami, nie stawiając ich przed sądem.

Ich życie jest w niebezpieczeństwie. Obowiązkiem robotników, obowiązkiem opinji publicznej jest uratowanie ich."

Partja nasza przyłącza się do protestu towarzyszy francuskich i wzywa robotników polskich, by na zebraniach i wiecach domagali się wypuszczenia z więzienia tow. Seitza i tow.

Ile osób pracuje w kopalniach węgla?

W czerwcu r. b. zatrudnionych było we wszystkich kopalniach węgla w Polsce 71.267 robotników. W porównaniu z majem ilość zatrudnionych w górnictwie węglowem zmniejszyła się o 644 robotników.

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych uległy w czerwcu zmniejszeniu o 37 tysięcy ton. (PRESS).

Składajcie ofiary dla piekarzy pruszkowskich walczących od miesięcy o prawo do życia!

Atak Wisły na Warszawę

Pilica i Warta wzbierają — Rozpaczliwa sytuacja w Sandomierskiem

Poważna sytuacja w Warszawie

NOWA FALA IDZIE NA STOLICĘ.

W Warszawie sytuacja jest wciąż groźna.

Duże deszcze w sandomierskiem i Zawichoście jak również nowe fale powodziowe z Dunajca i innych dopływów Wisły podniosły znowu poziom rzek. Fala kulminacyjna Zawichostu, która posiadała tam wysokość 4.46 mtr. dotrze do Warszawy rano. Podniesie ona poziom wody na Wiśle według obliczeń władz wodnych, do wysokości 5.70 mtr.

Prowadzone są obecnie badania, mające na celu ustalenie objętości masy wód, które spłynęły Wisłą, jak również ustala się szybkości nurtu i inne szczegóły, potrzebne dla naukowego opracowania przebiegu powodzi.

MASY WÓD ATAKUJĄ WAŁY.

Szef akcji przeciwpowodziowej starosta dr. Skórewicz udzielił wczoraj następujących informacyj o sytuacji powodziowej na terenie Wielkiej Warszawy.

Sytuacja jest bardzo ciężka pod Wilanowem. Wał Siekierkowski pod Augustówką w pobliżu Wilanowa jest zagrożony. Cały wysiłek zostaje skierowany w tamtą stronę. Na zagrożone miejsce w Siekierkach wyruszyły 2 komp. wojska oraz 100 pracowników cywilnych z materjałem technicznym. Wczoraj tylko dzięki nadzwyczajnej energji wojska udało się opanować sytuację.

Należy się liczyć z prawdopodobieństwem przerwania wału, chociaż czyni się wszystko co można, by temu zapobiec. Na zagrożony odcinek wysłano 3000 worków i 20 platform nawozu. Pracujące na zagrożonem miejscu drużyny wzmocniły 2 komp. piechoty i 100 robotników.

Wydano zarządzenie, żeby ścinać drzewa i umacniać niemi zagrożone miejsca.

Inne wały trzymają się.

Na inne odcinki wysłano wczoraj 500 ludzi: 200 na Siekierki, 100 na wał potocki, 150 na Pelcowiznę, 50 na Solec, celem zluzowania przemęczonych robotników.

PRZYSTAŃ „WISŁY" OBERWAŁA SIĘ.

Wskutek naporu wody przystań „Wisła" oberwała się. Czynione są wysiłki celem przyholowania jej.

DZIŚ KULMINACYJNY PUNKT PRZYBORU WISŁY.

Według danych instytutu hydrograficznego, otrzymanych wieczorem od dziś wody na Wiśle pod Warszawą będą wolno opadały.

Należy oczekiwać, że pod Płockiem Wisła osiągnie najwyższy poziom 4.70 mtr.

Nie wolno pić wody studziennej w Warszawie

Prezydent miasta p. Józef Ołpiński wydał wczoraj następującą odezwę do mieszkańców Warszawy:

„Wskutek podniesienia się poziomu Wisły, podniósł się równocześnie poziom wody we wszystkich studniach w mieście, a szczególnie na terenie Bródna, Pelcowizny, Sielc i Siekierek.

WODA TA ULEGŁA SILNEMU ZANIECZYSZCZENIU I JEST CAŁKOWICIE NIEZDATNA DO PICIA, GROŻĄC ZARAŻENIEM SIĘ CIĘŻKIEMI CHOROBAMI ZAKAŹNEMI.

OSTRZEGA SIĘ LUDNOŚĆ PRZED UŻYWANIEM WODY STUDZIENNEJ, CHOĆBY PRZEZROCZYSTEJ, gdyż i taka zawiera niebezpieczne dla zdrowia zarazki. Używać należy tylko wodę wodociągową, którą brać należy ze zdrojów publicznych i hydrantów. Dla własnego bezpieczeństwa wodę z hydrantów zaleca się również przegotować. W razie koniecznej potrzeby woda studzienna może być użyta, ale po starannem przegotowaniu.

p. o. prezydenta miasta
(—) **Józef Ołpiński.**

W województwie warszawskiem

Sytuacja powodziowa w województwie warszawskiem przedstawiała się następująco:

POWIAT GRÓJECKI.

Sytuacja na śluzach i wałach w Górze Kalwarji i Kępie Radwankowskiej bez zmian. Obecnie zagrożona jest śluza Radwankowska. Roboty przy umocnieniu śluz i wałów, które przeciekają od spodu, trwają bez przerwy dzień i noc. W nocy wysłano 1000 worków.

POWIAT WARSZAWSKI.

Nizina Karczewsko - Radwankowska. Wczoraj został przerwany wał koło wsi Ostrówek pow. garwolińskiego. Zostały zalane osiedla: Kępa Gliniecka, Glinki, Nadbrzeź, Kępa Nadbrzeska, Piotrowice, Kolonja Juljanów, Władysławów, majątek Glinki i Powiśle Ostrowskie w pow. warszawskim oraz Ostrówek i Kosumce w pow. garwolińskim. Zalew nie przekracza nigdzie 1 m. 10 cm. Całkowicie ewakuowano wieś Ostrówek. Z innych miejscowości ewakuowano tylko kobiety i dzieci.

Nizina Wilanowska: Ewakuacja ludności przeprowadzona została całkowicie z miejscowości: Nadwilanówka, Kępa Nadwiślańska, Zawady, Kępa Zawadowska, Latoszki i Kępa Latoszkowa, oraz częściowo ze wsi Bartyki i Lisy. Ewakuacja odbyła się spokojnie bez żadnych strat w ludziach i inwentarzu, tylko posterunkowy Karliński złamał lewą rękę przy ratowaniu inwentarza.

Nizina Miedzeszyńska. Koło wsi Las woda przesącza się przez wał, śluza na 9-ym kilometrze przecieka. Prace ubezpieczeniowe przy pomocy worków z piaskiem w toku. Niebezpieczeństwo nie grozi.

Nizina Jabłonowska. Wał otaczający majątek Jabłonna, wzmocniony 200 workami z piaskiem. Niebezpieczeństwo nie grozi. Woda cofnęła się Kanałem Henrykowskim do szosy gdańskiej, która nie jest zagrożona. Wał na Żeraniu utrzymany.

Nizina Łomiankowska. W Cząstowie Polskim ewakuowano ludzi z jednego podmytego domu. Na całym odcinku wały i groble pomocnicze utrzymane i wzmocnione. Narazie niebezpieczeństwa niema.

Na odcinku Nowego Dworu i gminy Góra zalane są wodami Wisły łąki, pola i ogrody w miejscowościach: Kępa Nowodworska, Kępa Mołocka, Wola Górska, Łęczna, Boża Wola i Suchocin, oraz od strony rzeki Narwi łąki i pola miejscowości: Okunin, Nowo - Łęczna, Góra, Kubin, Sikory i Kępa Kilarska. Woda w tych miejscowościach do domów nie dostała się.

W mieście Nowy Dwór woda z Narwi zalała kilka podwórzy w domach. Od strony Łęczna woda przesączała się przez wał, który przy pomocy saperów i straży ogniowej zabezpieczono na przestrzeni 200 m. Woda dochodzi do toru kolejowego, który jest chroniony przez wojsko. Na odcinku między Wólką Górską a Bożą Wolą woda podchodzi do szosy, którą zabezpiecza się.

POWIAT SOCHACZEWSKI.

Wał prowizoryczny we wsi Kamion gminy Młodzieszyn przerwany przy stanie wody 4,30 m.

Wał w gm. Tułowice przecieka, roboty ubezpieczeniowe trwają.

Wał w gm. Głusk koło wsi Grochale naprzeciw Zakroczymia przecieka.

POW. PŁOCKI.

Stan wody na wodowskazie Płock 4,19 m. W dolinie Rakowskiej woda po przerwaniu starego wału wolno wciska się w ląd. Inne wały na tym odcinku utrzymuje się z trudem.

Pod Biskupicami woda zalała nisko położone grunta na przestrzeni około 100 ha.

Pod Płockiem zostały zalane łąki i część gruntów przedmieścia Radziwie.

Wypadków z ludźmi a nawet z inwentarzem na terenie województwa nigdzie dotychczas nie było.

Sandomierz pod wodą

Wisła w Sandomierskiem wystąpiła wczoraj z brzegów, **zalewając teren o szerokości 8 klm. Domy stoją pod wodą. Ewakuuje się ludność z dobytkiem,** kierując ją na miejsca, którym powódź nie zagraża. W Tarnochinie zalane zostały liczne wsie. Ludność została ewakuowana.

Woda na Rabie podniosła się ponownie o jakieś 50 ctm. Na skutek ulewnych deszczów, które spadły, Wisła pod Sandomierzem oraz Dunajec z powodu deszczów ponownie wezbrały.

Pilica i Warta

W ciągu wczorajszego wieczora stan wody w Pilicy pod Tomaszowem podniósł się o 38 cm. Szczególnie gwałtowny był przybór wody w godzinach wieczornych po ulewnym deszczu.

Z miejscowości pod Częstochową donoszą również o poważnem podniesieniu się stanu wód na Warcie.

Wznowiona komunikacja z Krynicą

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że została wznowiona bezpośrednia komunikacja Warszawa - Krynica drogą okrężną przez Koluszki, Skarżysko, Tarnobrzeg, Dębice, Tarnów, Nowy Sącz. Pociąg z Warszawy Głównej będzie odchodził codziennie do odwołania o godz. 20 m. 42, do Krynicy przyj. 10 m. 58. Powrotny poc. z Krynicy odj. 19 m. 12, Warszawa Gł. przyj. 9 m. 36.

W pociągach tych kursować będzie również wagon bezpośredniej komunikacji Warszawa - N. Zagórz.

PASAŻEROWIE NIE DOPŁACAJĄ.

Zarząd kolei polecił, aby podróżnym, którzy z powodu zamknięcia niektórych odcinków na terenie powodzi muszą objeżdżać dłuższemi linjami okrężnemi sprzedawano bilety za tę samą cenę, jaką by płacili za przejazd przez odcinki zamknięte.

Ciechocinkowi powódź nie zagraża

W związku ze zrozumiałą paniką, jaka ogarnia ludzi wobec wiadomości o groźnej sytuacji powodziowej w wielu miejscowościach kraju, spotykamy się z zapytaniami, czy można wyjechać tu i ówdzie, przyczem większość miejscowości, wymienianych jako budzący obawy cel podróży, najczęściej z powodzią nic nie ma wspólnego.

M. in. o Ciechocinek jesteśmy tak często zapytywani, że pragniemy podzielić się z Czytelnikami sprawdzoną na miejscu w Ciechocinku wiadomością, że komunikacja ze zdrojowiskiem odbywa się bez żadnych przeszkód, a bieg życia kuracjuszy nie został z powodu wylewu rzek w niczem zakłócony. Goście ciechocińscy, współczując dotkniętym klęską powodzianom, organizują doraźne zbiórki, do których w życiu uzdrowiskowem nadarza się wiele sposobności.

Rejestracja szkód

Agencja PID. dowiaduje się, że wobec częściowego ustąpienia wód powodziowych, w niektórych miejscowościach na terenie województw krakowskiego i lwowskiego, rozpocznie się niebawem rejestracja wyrządzonych szkód. Szacunek szkód przeprowadzą Starostwa, jak również władze kolejowe. Uzyskane dane staną się podstawą do wyznaczenia kredytów dodatkowych na naprawę dróg i mostów.

Przy układaniu nowych preliminarzy budżetowych na rok 1934/35 wzięte będą pod uwagę wydatki na odbudowę miejscowości zniszczonych przez powodzie. Projekty preliminarzy mają być gotowe na dzień 1 września r. b., tak, że do tego terminu będzie można ustalić wydatki na ten cel.

Miljard strat w samem krakowskiem

„A. B. C." pisze:

„Szeregu lat trzeba będzie na całkowitą odbudowę tych zniszczeń komunikacyjnych, których cyfra ogólna bodajże dosięgnie 100 miljonów — narazie może być mowa tylko o prowizorycznem naprawieniu tego, co najpilniejsze.

Pozatem uniesione przez wodę plony. Ile tego zmarniało pod falami, ile spłynęło z wodą, trudno obliczyć, ale rzecz jasna, że na przestrzeni znacznej części Polski, a przedewszystkiem woj. krakowskiego, cała ludność znalazła się w obliczu zupełnej ruiny.

Kategorję dalszą stanowią straty materjalne gospodarki prywatnej, poniszczone budynki mieszkalne i gospodarskie, straty w inwentarzu żywym i martwym. Ta pozycja idzie w setki miljonów.

A wreszcie nieobliczalne straty wskutek wyjałowienia gleby, które będą się dawały gorzko odczuwać przez długi szereg lat. W okolicach górskich rwący strumień powodzi poznosił zupełnie cienką warstewkę ziemi urodzajnej, pozostawiając tylko kamienne rumowisko podglebia. Podkarpacie nie będzie mogło prędko zapomnieć klęski lipcowej roku 1934.

Pobieżne obliczenia szacują ogół strat w samem tylko województwie krakowskiem na miljard złotych. W całem państwie będzie znacznie więcej".

Jak żyli zesłańcy na Syberji?

Niewątpliwie ciekawą rzeczą będzie przypomnieć, w jakich przebywali warunkach i jakie otrzymywali wyżywienie ludzie, zesłani administracyjnie przez rząd carski na Syberję.

Jeżeli zesłaniec był szlachcicem, to dostawał miesięcznie 18 rubli, a pozatem pieniądze na kożuch i buty, które miały mu starczyć na cały rok. Mieszczanin lub chłop dostawał 10 rb. miesięcznie i również kożuch i buty.

Szlachcic miał więc przeszło 50 kopiejek dziennie, nie-szlachcic — 33 kop.

Co można było za to kupić?

W gubernji Irkuckiej, powiecie Bałagańskim ceny żywności były następujące:

Funt chleba białego kosztował 2 kopiejki, funt mięsa — 3 kopiejki, cały zając wraz ze skórką — 8 kop.

Zesłańcy mieli prawo darmo polować i łowić ryby.

Wynajęcie całego domu z ogrodem, urządzeniami gospodarskiemi i meblami, kosztowało 50 kop. miesięcznie.

Za otrzymywaną od carskiego rządu kwotę mógł wygodnie żyć zesłaniec administracyjny.

I był człowiekiem wolnym, nie zmuszanym do żadnej pracy.

w.

Za 28 groszy...

(w.) Niedawno w prasie ukazała się wiadomość, że na całodzienne utrzymanie osób, zesłanych do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, przeznacza się 28 groszy na jednego więźnia. Wiadomości tej nie sprostowano, trzeba więc przyjąć, iż jest prawdziwa.

Co można kupić za 28 groszy?

Kilogram razowego chleba kosztuje 20 groszy. Pięć deka tłuszczu kosztuje 9 groszy. Kilogram kartofli kosztuje 5—7 groszy. Jak ułożyć „menu" dla więźnia obozu izolacyjnego, żeby nie przekroczyć tych preliminowanych 28 groszy?

Jeżeli dawać na dobę więźniowi kilo chleba, to zostaje tylko 8 groszy na kartofle, tłuszcz, kawę, cukier. Możliwe, iż całodzienne wyżywienie stanowi 1 kg. chleba razowego, 2 kg. kartofli, ale wówczas już nie starczy na jakąkolwiek okrasę.

Tylko, że przy takiem odżywianiu rychło zbraknie sił do pracy fizycznej.

Paczki, wysyłane przez rodziny uwięzionych, zawierające żywność, są przez p. Greffnera odsyłane z powrotem. Tak doniosła prasa.

⁂

Dla więźnia, skazanego sądownie, przeznacza się 45 groszy na wyżywienie dziennie.

Tesla

Znany wynalazca w dziedzinie elektryczności Mikołaj Tesla, obchodził w tych dniach w rezydencji swej na Long Island 78-ą rocznicę urodzin. Tesla urodził się w Chorwacji z ojca Greka, księdza prawosławnego i matki Serbki. Do Ameryki przybył w r. 1884 na zaproszenie Edisona. Na imię jego zarejestrowanych jest 700 patentów. W wywiadzie, udzielonym prasie z okazji swych urodzin, Tesla oświadczył, że wynalazł „promień śmierci", którym na odległość 400 kilometrów może zniszczyć eskadrę samolotów.

Wiadomości z całego świata

— Długo odkładany proces kryminalny Samuela Insulla rozpocznie się przed sądem federalnym w Chicago dn. 18 września.

— Przeszło 100,000 osób ucierpiało wskutek powodzi, jaka nawiedziła południową Koreję. Brak wiadomości o losie 1000 osób, które schroniły się przed powodzią w okolicach wyżej położonych. 400 domów woda zniosła zupełnie, a setki znajdują się pod wodą.

— Kierownictwo niemieckiej ekspedycji himalajskiej potwierdza wiadomość o śmierci dwóch członków ekspedycji — Welzenbacha i Wielanda. W dalszym ciągu brak wiadomości o losie trzeciego członka ekspedycji Merkla.

— W wiosce, położonej w pobliżu miasta Tarento (Włochy Południowe) nastąpił wybuch bomby dynamitowej, przygotowanej do potajemnego łowienia ryb za pomocą ogłuszenia. Siła wybuchu była tak wielka, że dwa pobliskie domu uległy zniszczeniu, a *5 osób poniosło śmierć.*

— Wczorajszy dzień obfitował w Niemczech w silne burze, połączone z gwałtownemi opadami. W Hesji burza, połączona z gradem, wyrządziła znaczne szkody w winnicach i sadach owocowych. W kilku miejscowościach zalane zostały tory kolejowe i drogi. W miejscowości Nierstein spływająca z pobliskich gór woda deszczowa wdarła się do piwnic. W okolicach Erfurtu przerwana została linja kolejowa pomiędzy zdrojowiskiem Tennstedt i Strausfurt. Tor przerwany jest na długości ok. 200 m.

Pokwitowania

DLA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH PRUSZKOWA

Florjan Gerlach zł. 2.

Zemsta łotewskich faszystów

Władze łotewskie pozwoliły sobie na wysoce niesmaczny kawał w stosunku do zaaresztowanych po zamachu towarzyszów łotewskich. Sam pomysł nie jest zrodzony na Łotwie; był on już gdzieindziej stosowany, gdzie oskarżonych w politycznym procesie obwiniano o fałszowanie weksli, przemyt i t. p., ale Łotysze swoje oskarżenia konsekwentnie doprowadzili do końca. Mianowicie skazali kilku wybitnych towarzyszów o uchylanie się od opłaty cła przy tajnem sprowadzaniu broni. A więc b. marszałka sejmu łotewskiego tow. Pawła Kalnina oraz jego syna Brunona, przywódcę socjalistycznych organizacyj sportowych, skazano na zapłacenie 16.000 łatów. B. posła socjalistycznego Celensa na 1.500 łatów, a b. posła socjalistycznego Ulpego na 3.000 łatów.

Podczas aresztowania wymienionych posłów znaleziono u nich nieznaczne ilości broni, które, jakoby sprowadzono z zagranicy, jakkolwiek władze nie mogą dotychczas ustalić, z jakiego kraju broń tę sprowadzono.

Trzecią część ściąganej grzywny, mają otrzymać ci, którzy broń znaleźli, jako nagrodę za gorliwość.

Oczywiście nagrody te przypadną głównie rządowym organizacjom faszystowskim.

Fundusze dyspozycyjne na front!

„Naprzód" psze:

Na różne nieprzewidziane, niespodziewane wydatki przewiduje budżet Rzeczypospolitej Polskiej poważne kwoty w rubrykach, zatytułowanych „fundusze dyspozycyjne". Obejmują one rok rocznie około 23 miljonów złotych.

Małopolskę nawiedziła straszliwa klęska powodzi. Dwa miljony ludzi objętych zostało skutkami katastrofy. Rząd spodziewa się, że ofiarność publiczna, tak jak to było w czasie powodzi 1927 r. złoży 5 miljonów złotych.

To nie wystarczy. Rząd ze swej strony powinien pośpieszyć z pomocą z funduszów państwowych. Należy przedewszystkiem uruchomić fundusz dyspozycyjny p. ministra spraw wewnętrznych. Wynosi on 6 miljonów złotych.

Fundusze dyspozycyjne — na front! I to bezzwłocznie!

20-lecie wojny światowej

Kronika wypadków 1914

W roku bieżącym, jak wiadomo, przypada 20-lecie wybuchu wojny światowej. Wypadki w owym roku zaczęły się od zamordowania austrjackiego następcy tronu w Serajewie, poczem potoczyły się z zawrotną szybkością do pierwszych dni sierpnia, kiedy nastąpiły masowe wypowiadania wojny.

Świat w owych letnich miesiącach naprawdę „wyszedł z zawiasów" i pomimo upływu dwudziestu lat, nie może wrócić do normy. I już nie wróci, dopóki trwać będzie ustrój, oparty na krzywdzie, wyzysku i sile fizycznej.

Oto kronika najważniejszych wydarzeń owych dni:

28 CZERWCA zamordowano w Serajewie następcę tronu austrjackiego Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę hr. Chotek.

5 LIPCA: Wilhelm II przyjmuje w Poczdamie specjalnego wysłannika Franciszka Józefa hr. Hoyosa oraz austrjackiego ambasadora hr. Szoegeny - Marich. Żąda on bezwzględnego postępowania z Serbją. Gdyby wskutek tego miało dojść do wojny z Rosją, Niemcy bezwarunkowo staną po stronie Austrji.

8 LIPCA: Hr. Tisza oświadcza w parlamencie węgierskim, iż niema obawy powikłań wojennych.

11 LIPCA: Z okazji dnia urodzin króla serbskiego Wilhelm II wysyła doń telegram gratulacyjny.

14 LIPCA: Obrady 11-go kongresu francuskiej partji socjalistycznej. Kongres wypowiada się za strajkiem generalnym w celu zapobieżenia wojnie.

Tegoż dnia 14 LIPCA: Hr. Tisza oświadcza: „Jestem teraz najmocniej przekonany o niezbędności wojny"..

23 LIPCA: Austro-Węgry wysyłają ultimatum do Serbji.

28 LIPCA: Austro - Węgry wypowiadają wojnę Serbji.

29 LIPCA: Ostatnie posiedzenie Biura Międzynarodówki w Brukseli. Zapada uchwała, wzywająca robotników do manifestacyj pokojowych.

W Brukseli odbywa się wiec międzynarodowy przeciw wojnie z udziałem wodzów poszczególnych partyj socjalistycznych.

29 LIPCA: Prasa ogłasza manifesty partyj socjalistycznych oraz związków zawodowych Niemiec, Francji, Anglji, Włoch, Belgji oraz innych krajów, z wezwaniem do proletarjatu, by wszędzie dawał wyraz swej chęci pokoju.

30 LIPCA: We wszystkich większych ośrodkach przemysłowych Europy odbywają się wiece protestacyjne i demonstracje proletarjatu przeciw wojnie.

31 LIPCA: Zamordowanie Jaurésa w Paryżu. Ogłoszenie mobilizacji w Rosji. Niemcy wysyłają do Rosji ultimatum z żądaniem odwołania mobilizacji w ciągu 12 godzin. Powszechna mobilizacja w Austro-Węgrzech.

1 SIERPNIA: Narada w Paryżu pomiędzy jednym z przywódców socjalistów niemieckich, tow. H. Müllerem, a kierownikami francuskiej partji socjalistycznej co do wspólnego wystąpienia przeciw wojnie.

TEGOŻ DNIA: Niemcy wypowiadają wojnę Rosji. Mobilizacja we Francji.

2 SIERPNIA: Ultimatum Niemiec do Belgji.

3 SIERPNIA: Niemcy wypowiadają wojnę Francji. Narada frakcji socjalistycznej parlamentu niemieckiego nad przedłożeniami kredytowemi. 78 głosami przeciw 14 uchwalono głosować za kredytami.

4 SIERPNIA: Niemcy wypowiadają wojnę Belgji. Anglja wypowiada wojnę Niemcom.

Wartość depozytowa Pożyczki Narodowej

Jak się dowaduje agencja PID(Ministerjum Skarbu wydało nową tabelę, ustalającą wartość depozytową, poszczególnych obligacyj państwowych przy przyjmowaniu kaucyj i wadjów od osób ubiegających się o dostawy i t. p. W nowej tabeli umieszczono również obligacje 6% Pożyczki Narodowej. Wartość depozytową Pożyczki Narodowej określono na 75 złotych za 100 złotych wartości nominalnej.

Przegląd prasy

CZYNNIK NIEODPOWIEDZIALNY.

„Kurjer Warszawski" omawia rozprawę prof. Stanisława Starzyńskiego, poświęconą „sanacyjnemu" projektowi konstytucji.

Były rektor uniwersytetu lwowskiego w następujący sposób określa nowy ustrój Polski na wypadek wejścia w życie konstytucji p. Cara:

„W razie wejścia w życie nowej konstytucji, nie moglibyśmy określić nowego ustroju Polski inaczej, niż słowami: co do treści i dążności nastawienie wybitnie antisejmowe; co do nazwy: Prezydentokracja;; co do istoty rzeczy: monarchja z królem obieralnym, niekoronowanym i nieodpowiedzialnym na czele, z władzą o bardzo daleko sięgających możliwościach".

Do tych uwag prof. Starzyńskiego „Kur. Warsz." dodaje:

„żaden z powojennych ustrojów rewolucyjnych nie zna takiej nieodpowiedzialności. Mussolini, pomimo swych zasług i popularności, może otrzymać, biorąc rzecz jurydycznie, dymisję z rąk króla. Prezes rady komisarzy ludowych w Rosji nie jest także ogłoszony za nieodpowiedzialnego, Hitler nie skasował dotychczas tego artykułu konstytucji wejmarskiej, który daje Prezydentowi Rzeszy prawo dymisjonowania kanclerza, ani nie zniósł urzędu Prezydenta, chociaż według najnowszej ustawy ze stycznia roku bieżącego, miałby prawo to zrobić. Natomiast w Polsce przedstawia się Sejmowi projekt, o którym jeden z jego autorów pisze, że Prezydent Rzeczypospolitej ma ucieleśniać, personifikować suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej. On i nikt inny".

„Sanacyjny" podrzutek konstytucyjny takie już przechodził ewolucje, że ostatecznie miejmy nadzieję, że dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie zanim on stanie się prawem.

LEGALIZACJA „CZARNEJ SOBOTY"

W tymże **„Kurjerze Warszawskim"** znajdujemy artykuł mec. Szurleja, który przedstawia kłopoty i troski ludzi, którzy czyniąc bezprawie, chcieliby je przyoblec w szaty prawa.

Mowa o legalizacji „czarnej soboty" w Niemczech. Ażeby ulegalizować mordy z dn. 30 czerwca najpierw pojawił się w piśmie „Deutsche Justiz" artykuł, dowodzący, że jedynem źródłem prawa jest Führer — wódz.

Potem Goering oświadczył, że wola Führera i prawo to jedno.

Wreszcie sam Führer oświadczył, że w „czarną sobotę" działał jako najwyższy sędzia ludu niemieckiego, ale pomimo to przyszedł do „swego" parlamentu po legalizację zbrodni.

Pisze tedy mec. Szurlej:

„Wobec tego uchwała parlamentu, legalizująca ponure czyny z 30 czerwca, była nieprzyzwoitością wobec Hitlera, bo i któż kiedy legalizuje wyroki najwyższego sędziego?

W świetle tych pojęć prawnych czyny cezarów lub wschodnich satrapów, były moralniejsze. Oni wierzyli, że władza ich jest boska, lub że sami są bogami, więc błądzić nie mogą — byli w dobrej wierze. Dzisiejsi władcy wiedzą przecież, że są tylko ludźmi i nie mogą być wolni od więzów etycznych, nałożonych każdemu człowiekowi — są w złej wierze.

To też tamci, uważając się za bogów lub półbogów dla swych czynów legalizacji nie żądali, lecz za podeptanie prawa brali wyłącznie na siebie odpowiedzialność, dzisiejsi władcy odpowiedzialność przerzucają na ogół".

Ten końcowy wywód nie jest zupełnie ścisły. Dzisiejsi władcy biorą odpowiedzialność tylko za dodatnie zdarzenia, ale gdy przychodzi klęska, to przestają być odpowiedzialni i apelują do społeczeństwa.

DNI GROZY.

„Naprzód" dowodzi, że w latach 1926-34 zamało pamiętano o sprawie regulacji rzek i wydawano pieniądze na różne cele — jeżeli nawet produktywne, to mniej pilne.

„Naprzód" zaznacza, że:

„tych paręset miljonów, które wydano bez uchwały Sejmu na przełomie 1927-28, były też produktywne, ponieważ — na to są pieniądze, aby je wydać".

„Naprzodowi" teraz nie chodzi o rekryminacje, lecz o wnioski z obecnej klęski:

„Co się jednak już stało, odrobić się nie da. Wezbrane wody cofną się, ale wydanych już pieniędzy nie można wycofać i użyć ich na zapobiegnięcie powtórnemu — za rok, dwa — podniesieniu się wód. Ludzie, którzy pochłaniali całe kolumny pism z opisami powodzi, przestaną o tem myśleć, gdy wiadomości ustaną, albo zrobią się mniej interesujące. Państwo jednak nie może zapomnieć choćby z tego powodu, że kto wie, na jak długo, straci olbrzymi szmat kraju i miljony ludzi, jako objekty podatkowe, co przy naszych kurczących się i bez nadzwyczajnych wydarzeń dochodach ogromnie może zaważyć na szali".

x, y, z.

Niedola nauczycieli

Echa Zjazdu Delegatów Związku Naucz. Polskiego

II.

Na początku obrad zgłoszono dwa zasadnicze wnioski: I-y formalny o zmianę porządku dziennego, a który zmierzał do obalenia Zarządu Głównego, II-gi nagły, podpisany przez stu delegatów, o podstępne pobicie w przeddzień Zjazdu delegata i b. przewodniczącego Oddziału — ob. E. Wiśniewskiego (były więzień polityczny, b. legjonista i b. peowiak, działacz społeczny, przeniesiony niedawno z Włocławka do Rypina najpierw „ze względów organizacyjnych", a następnie „dla dobra służby"), pobicie, dokonane przez członka prezydjum St. Machowskiego w obecności wiceprezeski K. Stattlerówny. Ob. Wiśniewskiego wspomniani członkowie bezprawnie nie wpuścili na Zjazd, aby udaremnić zdemaskowanie przezeń brzydkich sztuczek i afer różnych dygnitarzy związkowych.

Przewodnicząca posłanka Jaworska sprzecznie z prawem nie poddała tych dwu zasadniczych wniosków pod głosowanie, lecz korzystając z przymusowej nieobecności na sali ob. E. Wiśniewskiego, pozwalała Machowskiemu i p. Stattlerównie jednostronnie i niezgodnie z prawdą „wyjaśniać" fakt podstępnego pobicia. Pobity, który następnie przedstawił zajście i nadużycia, podkreślił na początku swego przemówienia, że p. posłanka Jaworska wprowadza złe obyczaje, sprzeczne z prawem, zwyczajem i sprawiedliwością, pozwalając przedstawiać zajście podczas nieobecności pokrzywdzonego. Pobity nie mógł napiętnować „wyjaśnień" p. Stattlerówny i Machowskiego, gdyż o tem narazie nie wiedział.

Z powodu bezprawnego niepoddania przez p. Jaworską wspomnianych zasadniczych wniosków, powstał prawdziwy tumult. Zarządzono przerwę, po której w odpowiedzi na nagły wniosek wiceprezesa Z. Nowickiego podjęto uchwałę, wyrażającą zarządowi głównemu znaczną większością głosów — votum nieufności. **Pierwszy raz od czasu założenia Związku!**

Na drugi dzień w wyniku zmęczenia, agitacji, straszenia obozami, teroru i prawdopodobnie pod wpływem „miłych gości" — „fale wzburzenia opadły". Wówczas sprzecznie z prawem i niespodzianie poddano pod głosowanie nagły wniosek, prowadzący do unieważnienia podjętej uchwały o votum nieufności. Nazwano go „reasumcją" w celu zamącenia w głowach delegatom Zjazdu, co też prezydjum udało się całkowicie. Następnie było już łatwo znów zwieść delegatów wyjaśnieniami, że formalny i zasadniczy wniosek zmiany kolejności punktów porządku dziennego, który dopiero teraz prezydjum uznało za „dojrzały", a który jednak uzyskał większość 25 głosów, rzekomo nie uzyskał potrzebnej większości (2/3 czy 3/4?). Wniosek „upadł" sprzecznie z § 127 statutu, wbrew dotychczasowym zwyczajom, a szczególnie wbrew dotychczasowej praktyce prezydjum, które przecież na tym samym zjeździe i uprzednio poddało najpierw pod głosowanie i zaakceptowało uchwalenie dwu swoich nagłych wniosków (o votum nieufności i reasumcję). A już szczególnie w ostatnim dniu zjazdu pod „świetnem" przewodnictwem p. Z. Nowickiego prezydjum b. często poddawało pod głosowanie tak nagłe i niespodziane „reasumcje", a nawet „reasumcje reasumcyj", co było bezprawnem unieważnianiem przyjętych uchwał i uchwalaniem nowych, że nareszcie w głowach nawet doświadczonych delegatów wytworzono taki zamęt i chaos, iż wielu, nawet nie znając i nie rozumiejąc wniosków... uchwalało je. Nieliczne jednostki zdawały sobie sprawę z zalewania oczu ogółu... mętną wodą. Nie miano jednak odwagi przeciwstawić się tym niesłychanym praktykom.

B. ważne, a zgłoszone przez zarząd główny „zasady wyborów do komisyj zjazdu" nie były przegłosowane. W komisjach również panowało bardzo duże i widocznie celowe zamieszanie, szczególnie, gdy wybierano do nich kandydatów z każdego okręgu, których znów wbrew wymienionym zasadom zjazd nie delegował, gdyż tego nie przegłosował.

Na plenum przewodniczący Nowicki bezprawnie ograniczył prawa ogółu delegatów, nie pozwalając nawet na dyskusję nad propozycjami komisji statutowej, ani też na wnoszenie poprawek. Często krzyczał, aż zachrypł, a gdy b. rzeczowo próbowano wskazać na jego zasadnicze nieformalności w prowadzeniu obrad, niewłaściwie nazywał to krytyką zarządu głównego i głos bezapelacyjnie odbierał z powodu tego własnego „widzimisię". Natomiast przy okazji dyskusji nad sprawozdaniem zarządu głównego pozwalał „swoim" umyślnie odbiegać od tematu (np. p. Dobranieckiemu, członkowi Wydziału Wykonawczego i innym), aby znów jednostronnie piętnowali tych związkowców, którzy ośmielają się przedewszystkiem w imię dobra ogólnego wytykać pewne brudy. A ponieważ innej drogi nie mają, gdy całe lata bezskutecznie czekają choćby ne minimalne zadośćuczynienie za ciężkie krzywdy, doznane wyłącznie z powodu ideowej działalności związkowej krzywdy moralne i materjalne.

Chęć utrzymania się za wszelką cenę przy słodkiej władzy i przy pełnem korycie wyraźnie uwidacznia się w nowym projekcie statutu, zgłoszonym przez zarząd główny. Projekt z wielu względów jest niesłychanie szkodliwy i b. znacznie pogarsza prawa członków, gdyż przedewszystkiem znosi obronę praw obywatelskich i podkreślenie, że „sprawy polityczne nie należą do zakresu działalności Związku", co słusznie jest zawarowane w starym statucie; następnie projekt wprowadza elitaryzm w najgorszem tego słowa znaczeniu i b. dotkliwe represje na jednostki i ogół członków, o ile działalność danej jednostki organizacyjnej zarząd główny uzna za „szkodliwą" dla związku, represje, które właściwie zmierzają do tego, żeby dusić w terenie najbardziej ideowe jednostki (§§ 81 i 24 statutu). Do tego jeszcze jakgdyby zachęca się związkowców często przytaczanym w projekcie wyrazem „polityka", którego z reguły unikało się w starym. Na podstawie wieloletnich gorzkich doświadczeń wiemy, że ta „polityka"... szczególnie w odległych wsiach i miasteczkach doszczętnie wytępi resztki ideowców w szeregach tych, którzy przecież wychowują najszersze masy, mające zdecydować o przyszłym ustroju Polski.

Część statutu (cele) została „uchwalona" przez komisję, wybraną we wskazanych warunkach. Na plenum przewodniczący Nowicki, bezprawnie ograniczając prawa delegatów, nie pozwalał dyskutować nad projektem statutu, ani też zgłaszać poprawek. Niebezpieczeństwo jest duże, gdyż w konsekwencji wkrótce zostanie uchwalona całość projektu. Jeżeli nie znajdzie się więcej jednostek ideowych, a przedewszystkiem odważnych i ofiarnych!...

Walczy grupa opozycji związkowej z zorganizowaną i nieprzebierającą w środkach kliką, która znów opanowała prezydjum, kliką, posiadającą pieniądze, wpływy, protekcje.

Straszenie obozami, bicie, denucjacje częstokroć b. krzywdzące i rujnujące przenoszenie działaczy związkowych, łamanie statutu, którego przestrzeganie obowiązuje szczególnie członków zarządu głównego (w myśl sankcyj statutowych, należałoby najpierw usunąć członków zarządu głównego), posadki dla swoich zwolenników i płatne zajęcia dla niektórych członków organów kontrolnych, pomiatanie etyką, sprawiedliwością i obowiązującem prawem i t. p. i t. d., a szczególnie jaskrawe łamanie statutu i przedstawione powyżej „metody", — przyniosły zarządowi głównemu „zwycięstwo".

W imię obowiązków obywatelskich i w imię istotnego dobra Związku i społeczeństwa oddajemy powyżej przedstawioną „działalność" dotychczasowego prezydjum — pod pręgierz całej uczciwej opinji publicznej!

Delegaci.

Fe, jaki brzydki widok

Jeden z warszawskich dzienników, o którym powszechnie wiadomo, że jest finansowany przez „Lewiatana", użala się na PONURE KOROWODY, przeciągające codziennie w biały dzień ulicami Warszawy. Są to wielkie pochody, złożone z więźniów— „ostatnio przeważnie jakichś młodych ludzi, niemal chłopców, którym towarzyszą niemniej młode kobiety, bardzo często skutych kajdanami i prowadzonych przez centralne ulice miasta".

Estetę z „Kurjera Polskiego" to razi. Gromady ludzi stają na ulicach i komentują te masowe pochody „wśród złowrogich zazwyczaj pomruków. To jest „NIEMIŁE, A NAWET WRĘCZ PRZYGNĘBIAJĄCE". Poco to takie rzeczy wynosić na widok publiczny? A przytem, co sobie pomyślą cudzoziemcy?

Natomiast „mniej razi" eleganckich panów z Lewjatana widok samochodów z okratowanemi, matowemi oknami, przewożących więźniów. Wprawdzie widuje się je „bardzo często, a nawet zbyt często", ale ostatecznie co samochód to samochód. Nie można się tylko pogodzić z pochodami więźniów PIESZYCH. Psują „radość życia" panom bankierom, fabrykantom i ich żonom i metresom.

I organ Lewjatana znalazł dobrą radę dla władz policyjnych i więziennych:

„Z TEM TRZEBA RAZ SKOŃCZYĆ. TE POCHODY MUSZĄ BYĆ PRZENIESIONE NA INNĄ GODZINĘ I NA INNE ULICE MIASTA"..

Najlepiej na noc, jak to było za czasów, gdy rosyjski „tata" rządził w Warszawie.

Poco drażnić, poco niepokoić polską i obcą burżuazję codziennym widokiem więźniów? Ukryć ich w mrokach nocy, schować ich w robotniczych dzielnicach. Struś, wtykający głowę w piasek, jest także tego zdania: CZEGO NIE WIDZĘ, TO NIE ISTNIEJE.

'AS.

Swoista interpretacja ustawy

Sąd Najwyższy rozpatrywał niedawno kwestję czy pracodawca ma prawo natychmiastowego zwolnienia z pracy robotnika, jeżeli w czasie trwania stosunku pracy dowiedział się, że robotnik ów, **nim jeszcze był przyjęty do pracy,** wyraził się obelżywie o pracodawcy?

Sąd grodzki uznał, że prawo to pracodawcy nie przysługiwało, **bo według wyraźnego przepisu art. 18 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników z 16 marca 1928, zniewaga, czy obraza jest podstawą do rozwiązania stosunku pracy tylko jeżeli została dokonana w czasie trwania stosunku.** Sąd okręgowy wyraził zdanie, że chociaż obraza nastąpiła przed zawarciem stosunku służbowego, to decydujące znaczenie ma nie chwila obrazy lecz moment, w którym pracodawca dowiedział się o obrazie. (?!)

Sąd Najwyższy orzekł, jak następuje:

„Wprawdzie przepis art. 18 lit. a) rozporz. wyżej powołanego dotyczy czynnych zniewag lub ciężkich obraz, dokonanych przez robotnika względem pracodawcy, a więc w czasie trwania stosunku pracy, to jednak należy rozważyć, czy ze stanowiska art. 16 ust. 1 powołanego rozporz. zniewagi lub obrazy, dokonane przed powstaniem stosunku pracy, mogą uzasadnić ważną przyczynę natychmiastowego zerwania stosunku, jeśli pracodawca otrzymał o nich wiadomość dopiero w czasie trwania umowy pracy. Na to zauważyć należy, że powołane w art. 16 rozporz. względy na dobre obyczaje i na zasady dobrej wiary w stosunkach między pracodawcą i pracobiorcą uzasadniają dostatecznie wniosek prawny, że pracodawca nie może być zmuszony do dalszego zatrudniania pracownika, który dopuścił się na osobie jego czynu karygodnego, a temsamem objawił nazewnątrz, wprost wrogie dlań stanowisko. Skutkiem tego taki pracownik nie zasługuje na ochronę ustawy i z własnej winy traci prawo żądania utrzymania w mocy stosunku pracy".

***

Jest to zupełnie swoista interpretacja ustawy, dająca pole do różnego rodzaju nadużyć.

Orzeczenie Sądu Najwyższego traktuje stosunek między pracodawcą i pracobiorcą nie jako stosunek najmu, nie jako stosunek kapitału do pracy, lecz jako stosunek rodzinny, etyczny i t. p. Cóż może obchodzić pracodawcę opinja o nim pracobiorcy, zanim ten u niego pracował, jeżeli dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków i nie znieważa go póki trwa umowa?

Każdy socjalista musi rozpowszechniać prasę robotniczą

Działalność niepodległościowa

a emerytury

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy emerytalnej postanawia, że do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych mają być zaliczone okresy odbywania kar pozbawienia wolności lub administracyjnego zesłania, orzeczonych przez władze państw zaborczych za czynną działalność, zmierzającą do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego. Również okresy przebywania w areszcie zapobiegawczym za taką działalność będą zaliczane do wysługi emerytalnej.

Do wysługi emerytalnej zaliczane są również okresy czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości państwa polskiego, stwierdzonej przez nadanie krzyża niepodległości, bądź medalu niepodległości. Okresy działalności wyżej wymienionej należy zgłosić do właściwej władzy skarbowej najpóźniej do dnia 31 grudnia 1936 roku. Okresy te, niezgłoszone do tego terminu, nie będą zaliczone do wysługi emerytalnej.

Okresy wspomniane zalicza do wysługi emerytalnej minister skarbu, o ile chodzi o funkcjonarjuszów państwowych, i minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem skarbu, o ile chodzi o zawodowych wojskowych. (PRESS).

Gminy zbiorowe w Małopolsce

i w b. zaborze pruskim

Minister spraw wewnętrznych zarządził wprowadzenie z dniem 1 sierpnia r. b. wiejskich gmin zbiorowych na obszarze Małopolski, oraz województw pomorskiego i poznańskiego. Równocześnie ogłoszono rozporządzenia o podziale odnośnych powiatów na gminy wiejskie.

Rozporządzenia, dotychczas ogłoszone, obejmują na obszarze województwa krakowskiego 7 powiatów, woj. lwowskiego—19 powiatów, stanisławowskiego—2 powiaty, tarnopolskiego—8 powiatów, pomorskiego — 2 powiaty i poznańskiego — 3 powiaty. Ogłoszenie rozporządzeń w sprawie podziału dalszych powiatów wymienionych województw na wiejskie gminy zbiorowe oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Na obszarze 7 powiatów województwa krakowskiego wprowadzono 79 wiejskich gmin zbiorowych, z czego w powiecie krakowskim—19, brzeskim—11, chrzanowskim — 10, dąbrowskim—8, limanowskim—11, myślenickim—10 i ropczyckim—10.

W województwie lwowskiem na obszarze 19 powiatów wprowadzono 185 wiejskich gmin zbiorowych, w województwie stanisławowskim na terenie 2 powiatów—22, w woj. tarnopolskiem na obszarze 8 powiatów — 79 gmin zbiorowych.

W województwie poznańskiem na terenie 3 powiatów wprowadzono 17 gmin, a w województwie pomorskiem na terenie 2 powiatów — 22 gminy zbiorowe. (PRESS)

Napady w dzielnicy staromiejskiej

w Warszawie

Roman Rybicki (Brzozowa 18) wracając z pracy do domu, został zaczepiony przed domem Zakroczymska 17 przez kobietę lekkiego prowadzenia, która uderzyła go w twarz. Gdy R. zareagował na to, wówczas napadło na niego 8 stojących w pobliżu mężczyzn, którzy pobili go, powalili i skopali, a jeden zadał nożem 2 rany kłute. Na wszczęty przez przechodniów alarm, osobnicy zbiegli. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy Rybickiemu.

Na rynku Starego Masta 6-ciu nieznanych mężczyzn otoczyło nagle Hersza Wiśnię (Freta 27) i Lejbę Sztarksteina (Koźla 9), którzy powracali z nad brzegu Wisły. Wiśnia zdołał wyrwać się i uciekł natomiast Sztarksztejna powalono na chodnik, pobito, skopano i poraniono nożem. Na wszczęty przez przechodniów alarm,, sprawcy zbiegli. Policjant przewiózł S. do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził 2 rany cięte prawego przedramienia i kłutą okolicy krzyżowej. Po opatrunku przewiózł do szpitala.

Sport w małżeństwie,

czy też małżeństwo w sporcie?!...

Poznali się, pokochali i pobrali. On — młody lekarz, marzący o domowem ognisku, cieple i dzieciach, ona — zapalona sportsmenka i rekordzistka tenisowa.

Pierwszego zawodu doznał młody mężuś na własnym ślubie, gdzie żona, pochłonięta przyjmowaniem kolegów z licznych klubów sportowych, nie znalazła ani jednej chwili, żeby choć kilka słów zamienić z mężem. Pocieszał się myślą, że za godzinę bal się skończy, że znajdą się nareszcie sam na sam w wagonie sypialnym, który zawiezie ich do słonecznego Chamonix. Ale biedaka oczekiwał nowy, jeszcze okrutniejszy zawód. Żona zakomunikowała mu, że ani myśli jechać do Chamonix. Na tem nie skończyły się udręki owej okropnej nocy poślubnej. Nieznośna żyłka sportsmena wywołała dalszą burzę, tym razem jeszcze gwałtowniejszą, która nieomal doprowadziła do krwi rozlewu, ale kto ciekaw dalszego ciągu tego scenarjusza, pełnego emocji, niespodzianek, szampańskiego i pikantnego humoru, kto pragnie podziwiać wspaniałą, subtelną grę ulubienicy wszystkich stolic świata — *Mary Glory* — ten niech pospieszy na film *„Pani nie chce dziecka"*, który dziś ukaże się na ekranie kina *„Majestic"*.

(x)

1281 osób

wyemigrowało z Warszawy

W ciągu ubiegłego miesiąca wydano w Warszawie 1281 zaświadczeń na uzyskanie paszportów zagranicznych dla emigrantów. Połowa wychodźców przypada na Palestynę. Wyjazd do Palestyny zadeklarowało, przy uzyskiwaniu paszportów emigracyjnych, 678 osób.

(PID)

STAN POGODY w/g PIM

Dziś chmurno z przelotnemi deszczami; lekka skłonność do burz. Nieco chłodniej. Słabe wiatry zmienne, naogół jednak z kierunków zachodnich.

Do Polaków

amerykańskich

Polacy z Ameryki, przybywający do Polski w okresie 2-go Zjazdu winni się zgłaszać we wszystkich sprawach do biura delegacji Polaków z Ameryki, które urzędować będzie w lokalu senatu ul. Wiejska Nr. 4/6/8 tel. 551-20, wewn. 67, codziennie od godz. 9 do 15-tej. Tamże winni zgłaszać się wszyscy pragnący skomunikować się z prezydjum delegacji Polaków z Ameryki w osobach cenzora Świetlika, red. Smykowskiego, red. Kurdziela i red. Przydatka.

Wszyscy członkowie delegacji amerykańskiej są proszeni o podanie przed Zjazdem swych adresów.

Tow. Władysław Szmurło

Dnia 21 lipca 1934 r. zmarł członek Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, tow. Władysław Szmurło. Zmarły od 1900 r. pracował w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej na terenie Warszawy i znany był jako działacz wśród piekarzy. Był niestrudzonym, oddanym Sprawie pracownikiem. Aresztowany w 1907 roku został wysłany do Wołogodzkiej gub. Po powrocie z wysłania nadal pracował w szeregach partji. Zmarł, mając 65 lat.

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 lipca o godz. 13-tej na cmentarz Bródzieński z domu przy ul. Grzybowskiej 69.

Zarząd Stow. b. Więźniów Politycznych.

8 pudełek zapałek rocznie na jednego mieszkańca

Zużycie zpałek w Polsce wyniosło w roku 1933 w województwach nowogródzkiem, tarnopolskiem i wołyńskiem przeciętnie około 8 pudełek na jednego mieszkańca.

Najwięcej zapałek zużyła Warszawa, gdyż przeszło 48 pudełek na jednego mieszkańca. (PRESS).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5,28.

Dolar złoty 8,81,5. Rubel złoty 4,58,5. Funt szt. 26,74. Dolarówka 53,10. 3-proc. poż. Budowlana 45, 4-proc. poż. Inwestycyjna 114,50. 7-proc. poż. Stabilizacyjna 68,4 i pół proc.

Spis zapowiedzi Nr. 219/34.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. Urzędnik państwowy Jan Gogolewski, rozwiedziony, zamieszkały w Toruniu, Przedzamcze 20, syn małżonków zmarłego w Warszawie rolnika Jana i zmarłej w Gogolach Wielkich Juljanny z Chrosstowskich Gogolewskich;

2. panna Janina Kukuryka, bez zawodu, zamieszkała w Warszawie, ul. Krasińskiego 10, córka małżonków zmarłego w Woli Sławińskiej Andrzeja i Józefy z Pulińskich Kukuryków, matka zamieszkała w Klesowie pow. Sarny, Wołyń,

chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Toruniu i w prasie codziennej w Warszawie.

Ewent. wnioski przeszkód należy kierować do niżej podpisanego.

Toruń, dnia 23 lipca 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego
Wojciechowski (asystent miejski).

Muzyk Stokowski

uciekł przed złodziejami

Na skutek wiadomości, która pojawiła się w prasie, że słynny dyrygent Leopold Stokowski zarabia do dwustu tysięcy dolarów rocznie, muzyk ten nagle znikł z widowni. Okazuje się, że po pojawieniu się tej notatki w gazetach, do Stokowskiego napływać zaczęły listy, mające na celu wymuszenie większych sum pieniężnych, pogróżki porwania jego dzieci, o ile nie zapłaci wysokiego okupu itd. Około jego rezydencji w Filadelfji kręcić się zaczęły podejrzane indywidua. Wkrótce potem dowiadziano się, że Stokowski razem z żoną i dwojgiem dzieci wyjechał. Najlepsi jego przyjaciele nie znają jego obecnego miejsca pobytu. Służba oświadcza tylko, że „państwo wyjechali" i że Stokowski kilkakrotnie wspominał, że musi uciec przed złoczyńcami.

Tragiczne skutki

nieostrożnego plażowania

28-letni Stanisław Grodzicki, woźny w lecznicy prywatnej (Marszałkowska 38), powróciwszy wczoraj ze wsi, gdzie spędził urlop, do Warszawy, wstąpił do znajomego, Aleksandra Przeorowskiego (Kościelna 15). G. zamierzał tam przenocować. W pewnej chwili G. dostał nagle ataku furji i wybiegł w bieliźnie na ulicę. Domownicy przy pomocy sąsiadów, z trudem obezwładnili furjata, zawiadamiając jednocześnie policję, która wezwała Pogotowie. Lekarz stwierdził u G. udar głowy, oraz poparzenie I i II stopnia. Po udzieleniu pomocy, nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Jana Bożego. Jak się okazało, G. podczas pobytu na wsi zbyt długo przebywał na plaży, co spowodowało porażenie słoneczne, w następstwie zaś — pomieszanie zmysłów.

Z ulic warszawskich

KRWAWY ZATARG O PRZYJACIÓŁKĘ.

Na ul. Lubelskiej, kilku nieznanych mężczyzn napadło na 21-letniego Kazimierza Święcickiego (Mińska 31), muzykanta, bez pracy, którego pobito i poraniono nożem. Na wszczęty przez przechodniów alarm — sprawcy zbiegli. Policjant przeprowadził S. do kancelarji pobliskiego schroniska dla bezdomnych „Polus", dokąd przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził u S. 3 rany kłute i po udzieleniu pomocy — przewiózł do domu. Powodem napaści był zatarg o przyjaciółkę.

ZAJŚCIE W RESTAURACJI.

W restauracji „Bar Sezam" (Trębacka 1), jakiś gość porwał ze stolika cukiernicę i uderzył w głowę kelnera, 42-letniego Władysława Dyńko (Freta 14). Zajście zlikwidowała służba miejscowa. Poszwankowanego kelnera, który otrzymał ranę tłuczoną głowy, opatrzył lekarz.

UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy ul. Łukowskiej 28, w Grochowie, spadł z rusztowania murarz, 35-letni Kazimierz Laskowski (pl. Parysowski 17). Doznał on złamania prawego stawu skokowego. Nieszczęśliwego Pogotowie przewiozło do szpitala.

POSTRZELENIE.

Nocy ub. na ul. Opaczewskiej, nieznany sprawca postrzelił z rewolweru 29-letniego Józefa Kaczanowskiego, robotnika (wieś Falenty). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową okolicy prawego kolana i przewiózł rannego do szpitala.

ROZPRAWY NOŻOWE.

Na ul. Grójeckiej 21, w czasie bójki został zraniony nożem 31-letni Stefan Figlarz, murarz (Grójecka 21).

— Przy ul. Gęsiej 14, został zraniony nożem 20-letni Abram Pachciarz, krawiec (Wołyńska 7).

— W Kawenczynie, w czasie bójki, zraniono nożem 30-letniego Stanisława Rosieńskiego, rolnika, z tejże wsi.

— Przy ul. Błońskiej 3, zraniono nożem lokatora tegoż domu 27-letniego Kazimierza Stefańskiego, robotnika.

Barwienie lodu

W Nr. 54 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 26 czerwca 1934 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o barwieniu lodu sztucznego.

Do chwili obecnej nikt nie wiedział, jakiego pochodzenia był lód, podawany mu do spożycia — sztuczny, czy naturalny, brudny czy czysty, albowiem z wyglądu lodu lub jego smaku nic wnioskować nie można. To też w obiegu było dużo lodu brudnego, nie nadającego się do spożycia. Kres temu położyło rozporządzenie, które nakłada obowiązek barwienia lodu sztucznego, wprowadzonego do obiegu w celach spożycia, konserwowwania, wyrobu i przetwarzania artykułów żywności.

Obecnie więc każdy może odróżnić lód sztuczny - barwiony, a więc dobrej jakości, od lodu niebarwionego, a więc naturalnego, wątpliwej jakości, często pochodzącego z zanieczyszczonych źródeł (sadzawki, stawy, glinianki).

Użyte do barwienia lodu barwniki zupełnie nie zmieniają smaku lodu i są absolutnie nieszkodliwe dla zdrowia.

Spory o przyznanie prawa ubogich

Przed Sądem Najwyższym

Duży napływ podań o przyznanie prawa ubogich w sądowem postępowaniu cywilnem nasunął liczne wątpliwości, które rozstrzyga Sąd Najwyższy.

Sąd Najwyższy uznał ostatnio, iż w procesach majątkowych między małżonkami — żona, która zamierza wystąpić z pozwem przeciwko mężowi, ma prawo domagać się przyznania jej prawa ubogich, chociażby mąż jej był zamożnym. (PID).

Zdemaskowany oszust

Komitet im. Mickiewicza w Nowogródku prowadzi akcję, związaną z upamiętnieniem dzieł Adama Mickiewicza, wydał ostrzeżenie przed oszustem, grasującym na terenie województw centralnych, który bezprawnie zbiera subskrybcję na wydawnictwa komitetu. Osobnik ten podaje się za Jerzego Zucha. (PID).

JAN DĄBROWSKI.

Każdy jest człowiekiem

Dzień był jeden z tych, w które godziny, odbjane tępym dźwiękiem na zrudziałej wieży kościoła, przygważdżają bólem trwającej bezładności, w które minuty cykają sześćdziesiąt przekleństw każda, a zmierzch przychodzi jak starość. W takie dni obojętnem jest, czy poleruje powierzchnie chodników ulewa, czy też skwarzą się w złotej kąpieli głębokie cuchnące rynsztoki. W takie dni świat nagle maleje, horyzont zacieśnia się i wkońcu obłamany kawałek życia ludzkiego, ujęty w ramy dwudziestu czterech zegarowych dzwonień, staje się jak klatka, o której pręty obja się już tylko beznadziejna myśl.

W takie dni krew łomocze w żyłach na skroniach równym, wolnym rytmem, jak urzędnik z „pośrednictwa", odbijający fioletowy stempelek na różowych kartonach i niewiadomo poco myśli się o tem, coby... żeby i t. d. W taki dzień dwadzieścia pięć kroków za parkanem z kolczastego drutu, dwadzieścia pięć kroków od granicy zbawczego terenu zagłębił łopatę w sypkim brudnym piasku Kazimierz Krycha i odrzucił szerokim ruchem parę kilo tego piaszczystego brudu na szare, wygryzione słońcem zielsko trawiastego nieużyku.

Za tą łopatą poszły inne. Po kopaniu przyszedł czas na zbijanie, wkopywanie, obsypywanie i szereg innych czynności, które w sumie dają zlepek nieokreślonych kawałków niewiadomych materjałów zwany w tych okolicach — dwadzieścia pięć czy pięćdziesiąt kroków od barakowego płotu — ziemianką.

Wszystko co jest na świecie ma swą przeszłość, niektóre zaś rzeczy rozporządzają na dodatek nadziejami na t. zw. przyszłość.

Przeszłość ziemianki Kazimierza Krychy nie była ciekawsza od przeszłości kilkunastu innych sąsiednich ziemianek, czy też sześciennych klatek, składających się na brunatne ponumerowane trumny baraków. Przyszłość była wielką niewiadomą, w mgle której niewyraźnemi konturami odcinał się właśnie ów sześcienny bielony kojczyk w trumiennym budynku. I przeszłość i przyszłość miała swe urzędowe, kanoniczne punkty wytyczne, drogowskazy na drodze życia bezrobotnego ślusarza i eksmitowanego lokatora kamienicy przy ulicy Wroniej.

Drogowskazy te — to kwadratowe okienko, gdzie wydają formularze rejestracyjne dla bezrobotnych, to zachrypnięty, znudzony woźny sądu grodzkiego o twarzy szarej jak papierowy balast sprawiedliwości (twarzy sędziego nie udało się zapamiętać) to żółta boksowa teka i czapka z bączkiem pana komornika, to suche bezbarwne i bezkościste palce urzędnika z Opieki Społecznej, wypsujące znane od dawna, stare jak świat, wiadomości o rodzicach, o miejscu urodzenia, o latach pracy i latach bez pracy, w książce nowego bytu, w książce klijentów wymienionej opieki.

Potem było jeszcze kilkadziesiąt schodów wdół i świat począł nagle maleć, a horyzont zaciemniać się. Myśli tłukły się po głowie, jak szczygły w klatce handlarza na Kercelaku i w rezultacie o jakiejś godzinie skwarnego lipcowego dnia zgrzytnęła w piasku pożyczana łopata, o jakiejś godzinie, bliższej zmierzchu niż południa głębokie westchnienie zadowolenia zwiastowało narodzenie się na powierzchni ziemi jeszcze jednego tworu epoki radja i różowych legitymacyj — popularnej willi, budowanej według planów budowniczego Nędzy, niesłusznie zwanej „ziemianką", jako że mniej z ziemią, a więcej z piekłem, a przynajmniej z jego przedsionkiem, miała wspólnego.

Papa, poprzyciskana złomkami cegieł, która tworzyła dach, tu i owdzie przepuszczała trochę powietrze, a nawet i ciekawy błysk księżyca lub ironiczne mrugnięcie gwiazdy. Ale było to zamało, aby rozjaśnić mroczną gęstość wnętrza deskowo - ziemnego arcydzieła cywilizacji, a tembardzej za mało, aby zajrzeć w głąb myśli spoczywającego po twórczej pracy Kazimierza Krychy, lub jego żony Stefanji, dzielącej z nim ocalony z poeksmisyjnego najazdu handlarzy, stary sprężynowy materac, dzięki przemyślnemu rusztowaniu podniesiony do godności tapczanu.

O myślach tych mówić więc będą nie „chiromanckie" dociekania, ani marymonckie szerokospódnice cyganki, lecz fakty, których widownią były różne miejsca, zaliczane również do wytyczonej drogowskazami urzędowych i nieurzędowych twarzy, drogi bezrobotnego życia, życia barakowca.

* *
*

Rano w sklepiku bywa ruch. Chociaż to barak, ale przecie żyć się musi, a ponieważ się musi, więc najbliższa placówka życia zbiorowego — sklepik spożywczy, jest nawiedzany, jeśli nie stale i równomiernie, to w każdym razie bez zbytniej ostentacji i parady.

Ta ostatnia okoliczność ma też i inne źródło. Jeśli pani Kowalska, dzięki zapobiegliwej chlapaninie cudzych łachów w równie cudzej balji lub też na tle meżowskich kombinacyj ma rano trzedzieści parę groszy na bochenek chleba — to nie jest wyłączone, iż wypatrzą ją na powrotnej drodze ze sklepiku głodne i pilne oczy pani Zawadzkiej. A potem następuje niezbyt nawet pokorna — bo dziś mnie, a jutro tobie — prośba „żeby aby kawałek, tyle co dzeciom dać, bo stary właśnie poszedł tam i tam, napewno przyniesie, a tu tymczasem zęby w ścianę wbij, moja pani. Dzieciska by nie raz powymierały jak muchy, żeby nie to, że się przecież z ludźmi mieszka, to umrzeć nie dadzą. Bo, moja pani, kto wie co jutro będzie: może właśnie panią w potrzebnej godzinie tą skibką chleba poratuję i za życzliwość się odwdzięczę".

(D. c. n.)

Jeszcze o samowolnej eksmisji w Nałęczowie

Donosiliśmy przed paroma dniami o samowoli trzech „sanacyjnych" kacyków w Nałęczowie, którzy bez nakazu sądowego wyeskmitowali dozorczynię szkoły powszechnej Zielonkową. Pozbawienie Zielonkowej dachu nad głową miało ten skutek, że uboga wdowa odebrała sobie życie.

W Nałęczowie oraz w pobliskich okolicach w związku z tym wypadkiem kolportowana jest następująca odezwa:

„TRZECH MORALNYCH ZABÓJCÓW
ś. p. wdowy Zielonkowej.

Kierownik szkoły Szubert, pisarz gminny Konarzewski, sołtys z Nałęczowa Derecki, bez wyroku sądowego wyeksmitowali i wyrzucili na bruk ś.p. Michałową Zielonkową, pozbawiając ją i jej małoletnie dzieci dachu i chleba.

Stało się wielkie bezprawie, które ukarane być musi. Nie czekając decyzji władz, społeczeństwo nałęczowskie samo w poczuciu tej strasznej zbrodni musi ukarać jej moralnych sprawców.

Nie przez jakieś zaburzenia, bicia czy burdy, ale należy wyrzucić wszystkich trzech moralnych morderców ze wszystkich organizacyj, związków i środowisk towarzyskich.

Nie podawać im ręki.

Wyrzucić ze Strzelca, Związku Podoficerów Rezerwy, Ligi O. P. P., Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Straży ogniowej.

Rada Gminna powinna domagać się zwolnienia pisarza Konarzewskiego.

Rodzice dzieci szkolnych powinni domagać się usunięcia kierownika szkoły Szuberta.

Opieka rodzicielska i opieka szkolna nie powinny chodzić na zebrania zwoływane przez takiego kierownika.

Nałęczowianie! Jak śmiał sołtys Derecki przeprowadzić eksmisję bez wyroku sądowego. Dość mamy takiego sołtysa.

Hańba tym wszystkim organizacjom, które trzech sprawców samobójczej śmierci ś. p. Michaliny Zielonkowej nie wyrzucą ze swoich szeregów.

Niema dla nich od dzisiaj miejsca w Nałęczowie.

Niech idą skąd przyszli!".

Jak nas informują, kierownik szkoły Szubert zostaje przeniesiony i odtąd będzie uszczęśliwiał inną miejscowość w Polsce.

Nałęczów spodziewa się, że p.p. Konarzewskiemu i Dereckiemu również ne ujdzie bezkarnie oburzający postępek, pomimo, iż mają oni plecy w starostwie.

B.

Ucieczka skutego więźnia
Został trzykrotnie raniony

Dn. 20 b. m. o godz. 11 poster. policji Kałużny i Małecki z Mysłowic eskortowali dwuch więźniów: Teofila Pilarka i Pawła Muellera z Mysłowic na rozprawę sądową w Katowicach.

Po skończonej rozprawie odjechała eskorta z więźniemi do Mysłowic, gdzie na ul. Klaszki Polarek gwałtownym ruchem skutych rąk złamał i zerwał kajdanki policyjne, zamierzając zbiec.

Jeden z policjantów wystrzelił trzykrotnie do zbiega, raniąc go lekko w głowę oraz dwukrotnie w lewą nogę. Po opatrzeniu ran, więźn'a odstawiono z powrotem do więzienia.

Zajście powyższe wywołało na ulicy wielkie zbiegowisko. Zaznaczyć należy, że Pilarek już raz usiłował zbiec policjantom przed kilkoma tygodniami, co właśnie było przedmiotem rozprawy w dniu 20 b. m.

„Aresztujcie mnie! Zabiłam męża!"

Widownią strasznej zbrodni mężobójstwa stały się w sobotę Pabjanice. Między mieszkającymi tam małżonkami Kozirogami przychodziło często do gwałtownych kłótni i awantur. W sobotę podczas takiej kłótni małżonkowie pobili się. Koło godz. 2 w nocy lokatorów domu, w którym mieszkali Kozirogowie, obudziły odgłosy gwałtownych krzyków. Gdy wyważono drzwi mieszkania Kozirogów, zobaczono leżącego na łóżku Koziroga ze straszną raną głowy. Kozirogowa oświadczyła spokojnie przy byłym: „Aresztujcie mnie! Zabiłam męża!"

Koziroga przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce zmarł, zaś mężobójczynię aresztowano. Trojgiem jej dzieci zaopiekowali się sąsiedzi.

Zgon bohatera sensacyjnego procesu

W więzieniu w Drohobyczu zmarł bohater głośnego w swoim czasie procesu przed sądami w Złoczowie i Przemyślu, emerytowany major W. P. Tadeusz Rylski, skazany na 15 lat więzienia za żonobójstwo.

Proces jego wzbudził sensację, gdyż oskarżony wypierał się winy, twierdząc, że żona popełniła samobójstwo. Rylski do ostatniej chwili zapewniał o swojej niewinności i podejmował próby rewizji procesu, jednakże bezskutecznie. Zmarł na udar serca.

Zastrzelony przez policjanta

PAT. donosi z Bydgoszczy, iż posterunkowy policji państwowej Szlaps w obronie własnego życia ciężko ranił strzałem rewolwerowym w pierś groźnego przestępcę, Jana Skoniecznego. Ranny wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Liczba zachorowań epidemicznych

Według sprawozdań nadesłanych przez Urzędy Wojewódzkie, Departamentowi Służby Zdrowia Ministerjum Opieki Społecznej — w ciągu ubiegłego tygodnia zarejestrowano na terenie całego kraju 204 wypadki tyfusu brzusznego. Narazie nie zaobserwowano epidemji czerwonki. W ubiegłym tygodniu w całej Polsce stwierdzono tylko 56 zachorowań na czerwonkę. (PID).

15 dzieci
Pokąsanych przez wściekłego kota

Do ambulatorjum przy szpitalu powiatowym w Równem przywieziono 15 dzieci ze wsi Gródek, pokąsanych przez wściekłego kota. Dzieci poddano szczepieniu ochronnemu.

Płonący pociąg pod Miechowem

Ludność zamieszkała wzdłuż toru Miechów - Wolbrom, była świadkiem niezwykłego widowiska.

Od strony Miechowa ukazał się pędzący pociąg towarowy, którego część stała w płomieniach. Widok płonącego pociągu w pełnym biegu był niesłychanie groźny. Pożar spostrzegła również obsługa oraz maszynista, który też pełną parą zdążał do najbliższej stacji, gdzie rzucono się na ratunek i ogień zdołano ugasić.

Jak stwierdzono, pastwą ognia padły wagony z sianem, przyczem pożar powstał od iskry parowozu, mknącego po drugim torze pociągu międzynarodowego.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys" w reż. K. Borowskiego.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła" w reż. Z. Ziembińskiego.

ARTYŚCI B. TEATRÓW MIEJSKICH NA POWODZIAN. Spółdzielnia artystów teatrów: Narodowego, Nowego i Letniego postanowiła przeznaczyć 10% od kasy brutto na powodzian w Małopolsce, poczynając od poniedziałku 23 b. m. w ciągu najbliższego tygodnia do dnia 30 bm.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

Teatr Kameralny, pragnąc się przyczynić skromną pomocą dla nieszczęśliwych ofiar katastrofalnej powodzi w Małopolsce, postanowił przeznaczyć na ten cel 5% od kasy brutto z przedstawień w teatrze Kameralnym w ciągu dwuch tygodni, t. j. do dnia 4 sierpnia (sobota) b. r. włącznie.

Przypadająca suma za powyższy okres zostanie wpłacona na konto czekowe w P. K. O. na Nr. 2200.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech" z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR-REWJI „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Rozdajemy lody".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

POLSKIE RADJO NIE UBIEGA SIĘ O OPERĘ WARSZAWSKĄ. Wobec ukazania się w prasie wiadomości, jakoby Polskie Radjo pretendowało do objęcia kierownictwa Opery Warszawskiej, Dyrekcja Polskiego Radja wyjaśnia, iż żadnych propozycyj w tej sprawie ani pośrednio, ani bezpośrednio, nikomu nie składała.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

AUTOR PRZESZŁO 40 PRAC NAUK. I LITER. publicysta, prof. gimnazj. (14 lat praktyki) redaktor, działacz ośw.-kult. poszukuje pracy choćby biurowej. Może być dyrektorem szkoły, opracowywać referaty i streszczenia dzieł pedagog., prowadzić akcję odczytową, redakcyjną, być dziennikarzem, publicystą, nauczać. Zgłoszenia: St. Piątkowska *(dla prof. P.)* Warszawa — Nowogrodzka 8 (róg Kruczej).

SŁUŻĄCE bezpłatne do pracy domowej i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Widok 9 m. 1. Codziennie od 9-ej do 3-ej. Telefon 650-64.

STUDENTKA humanistyki U. W. Tanio! udziela korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Specjalność łacina, francuski, polski. Telefon 5-83-07.

NIEMIECKA KORESPONDENCJA handlowa, tłumaczenia, konwersacja, lekcje, również francuski i fortepjan. Czerwonego Krzyża 20 pok. 19.

MŁODY INTELIGENTNY CZŁOWIEK, lat 17, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty kierować do Red. „Robotnika" dla J. Z.

PRAWNICZKA (magister praw) poszukuje odpowiedniego zajęcia na miejscu lub na wyjazd. Referencje poważne. Telefon 585-43, albo Sienna 14 m. 38.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
ANTINEA: „Najeźdźcy" i „Messalina".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Król to ja" i „Na tropie złoczyńcy".
CASINO: „Podwójny program Foxa".
CAPITOL: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Bunt w Szanghaju".

COLOSSEUM: „Sztuka życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Królowa szybkości".
CORSO: „Miłostki baletnicy" i rewja.
CRISTAL: „Harold Lloyd" i „Jack Holt".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Dwa oblicza" i „Miłość bez słów".
GLORIA: „W pogoni za złotem".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Kobieta kameleon" i rewja.
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Papryka" i „Maski dr. Fu Manechu".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Wrogowie małżeństwa" i „Córka pułku".

NOWY SPLENDID: „Szalona noc w ZOO" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Miraże szczęścia" i „Prawo do grzechu".
PRAGA: „Nocny lot" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Bandyta detektyw" i „Nowoczesny bohater".
PAN: „W 80 minut dookoła świata" z Douglas Fairbanks.

PETIT TRIANON: „W twoich ramionach" i „Skandal w St. Moritz".
RIVIERA: „Hallo Paryż" i „Rewizor"
ROXY: „Zbrodniarz" i „Grzech".
SOKÓŁ: „Pozwól się kochać" i „Powódź".
STYLOWY: „Dzielny chłopiec".
TON: „Profesor w kabarecie" i „Dwa oblicza".
UCIECHA: „Ostatnia carowa".
UNJA: „Higiena seksualna".
VARIETE (Cyrk): Rewja „Coraz lepiej" i film „Szpieg w masce".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

BOKSERZY GWIAZDY W ŁODZI. Zespół bokserów warszawskiej Gwiazdy w składzie pięcioosobowym walczył w niedzielę w Łodzi z kombinowanym zespołem łódzkim Hakoah — Stern. Gwiazda zwyciężyła wysoko 9:1.

W zespole Gwiazdy był mistrz Polski, Rotholc, którego osoba ściągnęła na mecz olbrzymią liczbę widzów, sięgającą 10,000.

SKŁAD ROBOTNICZEJ REPREZENTACJI NA MECZ Z KRAKOWEM. Skład robotniczej reprezentacji piłkarskiej Warszawy na mecz z Krakowem 29 b. m. przedstawia się następująco: Cukrowicz (rez. Korenstein), Barjerski, Goldberg, Feinbaum, Bierczak, Klimkiewicz, Jungerman, Zych, Wecner, Gmoch, Krzywik, rezerwa Zasłonka i Lerner. W drużynie brak zatem graczy Skry. W sobotę drużyna ta walczy z reprezentacją klubów żydowskich Krakowa.

Wioślarstwo

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI. Na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą, jak już podaliśmy — odbyły się dwudniowe regaty wioślarskie o mistrzostwa Polski. Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

4-ki półwyścigowe pań: 1) WKS Grodno, 2) Warszawski Klub Wioślarek.

4-ki wagi lekkiej: Kaliskie TW.

Jedynki pań: 1) Plewakowa (Wilno) 5:10.2, 2) Grabicka (WKW).

Czwórki pań: 1) WKW, 2) BKW.

Czwórki: 1) BTW, 2) WKS (Grodno).

Dwójki bez sternika: 1) 04 Poznań, 2) Płockie TW.

Czwórki bez sternika: 1) Warsz. TW, 2) 04 Poznań.

Jedynki: 1) Verey (AZS Kraków), 2) Tilgner (WTW).

Dwójki bez steru: 1) 04 Poznań 2) WTW.

Dwójki podwójne: 1) Warsz. TW 6:19.6, 2) AZS Warszawa 6:32.

Ósemki o mistrz Polski i nagrodę Prezydenta: Bydgoskie TW 5:27.4, 2) 04 Poznań 5:38.

***

Po mistrzostwach odbyło się posiedzenie komisji sportowej PZTW, podczas którego postanowiono zgłosić do mistrzostwa Europy Vereya do jedynek, osadę BTW do czwórek, osady WTW do czwórek bez sternika i dwójki podwójnej oraz osadę 04 Poznań do dwójki ze sternikiem.

Piłka nożna

WIEDEŃSKI LIBERTAS W WARSZAWIE. Doskonała zawodowa drużyna wiedeńskich piłkarzy Libertas bawić będzie w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Warszawie.

Austrjacy rozegrają w sobotę mecz z Polonją, a w niedzielę — z Legją.

Tenis

TENISIŚCI AUSTRALIJSCY PROWADZĄ 2:0 W MECZU Z AMERYKĄ. Na centralnym korcie w Wimbledonie rozpoczął się mecz tenisowy Australja — Stany Zjednoczone, finał międzystrefowy (Europa—Ameryka) o puhar Davisa na rok 1934.

Rozegrane dwie gry pojedyncze przyniosły niespodziewanie dwa zwycięstwa rakietom australijskim. Crawford pokonał Shieldsa 6:1 6:2 12:10, a Mac Grath niespodziewanie pokonał Wooda 7:5 6:4 1:6 9:7.

Z wydawnictw sportowych

SAMOOBRONA W 17 CHWYTACH. Znany w Polsce instruktor boksu i dżiu-dżitsu, Kazimierz Laskowski, napisał i wydał ciekawą pracę p. t. „Samoobrona w 17 chwytach".

Praca ta jest wyłożeniem zasad samoobrony, opartych na japońskim dżiu-dżitsu, oraz ciosach boksu angielskiego i sawaty francuskiej.

Z systemów powyższych autor wybrał chwyty, służące do obrony przed napastnikiem, najbardziej skuteczne i najłatwiejsze. Wyłożenie i wyjaśnienie każdego chwytu składa się z kilku rysunków, przedstawiających poszczególne fazy chwytu, względnie ciosu. Zapoznanie się z temi chwytami jest bardzo wskazane dla każdego, gdyż daje ono możność wyjść zwycięsko w razie niespodziewanej napaści.

Szeroki ogół sportowców znajdzie w książeczce p. Laskowskiego cenny podręcznik. Książka ukazała się nakładem Księgarni Wojskowej.

Sport w Rosji Sowieckiej

W MOSKWIE odbył się ciekawy trójmecz lekkoatletyczny, Moskwa — Charków — Leningrad, w których zwyciężyła Moskwa 326,5 pkt., przed Leningradem 312,5 pkt. i Charkowem — 160 pkt.

Na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników, a mianowicie: 5000 mtr. — Znamenski 14:56,5 sek. — rekord Rosji, 1500 mtr. — Denisow 4:02,1 sek. — rekord sowiecki. 400 mtr. — Liullko 49,4 sek., 100 m. — Liullko 10.8 sek.

Panie: 200 m. — Bikowa 26,2 sek., sek. sowiecki. Wdal — 561 cmt. Szamanowa, dysk — Borisowa 37.17 mtr., kula — Borisowa 11.47 mtr.

Powodzie w Polsce

Największa powódź w 1813 r. była mniejsza niż obecna

Według danych Biura Hydrograficznego, *wielkie wody na Wiśle pojawiają się zwykle w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu.* Wisła pod Krakowem ma charakter rzeki górskiej, przepływającej w nizinie. *O wezbraniu Wisły pod Krakowem decyduje stan wody na Sole i Skawie.*

NAJWIĘKSZA NOTOWANA POWÓDŹ NAWIEDZIŁA KRAKÓW W ROKU 1813.

Stan wody wynosił wówczas 4,95 ponad 0 wodowskazu.

W następnych latach pojawiały się wielkie wody na Wiśle w Krakowie w r. 1839 (4,09) 1884 (3,90), 1903 (4,52) 1925 (4,08).

Powódź w r. 1903 wyrządziła szkody na kwotę przeszło 20 miljonów koron. W mieście Krakowie zostało zatopionych wówczas 7 gmachów, 5 zakładów miejskich, 5 fabryk, 4 zakłady handlowe i około 550 domów prywatnych.

Straty materjalne po powodzi w r. 1925 w województwie krakowskiem wynosiły ponad 13 miljonów złotych.

Roboty koło zabezpieczenia Krakowa zostały rozpoczęte w r. 1909. Obejmowały one projekt skanalizowania Wisły w Krakowie i ujścia kanału spławnego. *Wybuch wojny przerwał zapoczątkowane prace.*

Rząd polski prowadził w dalszym ciągu roboty, według dawnych projektów. Wykonano dotąd prawie w całości roboty około skanalizowania Wisły w Krakowie.

Muszą być jednak wykonane dalsze prace, a przedewszystkiem *budowa murów ochronnych na lewym brzegu Wisły w Krakowie.*

W najbliższym czasie zakończona zostanie budowa zapory w Porąbce, która może zmagazynować około 33 miljonów metrów sześć. wód Soły.

Tajemnice wynajmu filmów

Przeciętny zwolennik kina zapewne nie zdaje sobie sprawy z tego, ile kosztuje w Warszawie wynajem filmu dla wyświetlania w pierwszorzędnych kinoteatrach, posiadających t. zw. zeroekrany. Mowa tu o obrazach, które wogóle wyświetlane są po raz pierwszy w Warszawie. Jak dalece zawodne są czasem wszelkie rachuby i kalkulacje najlepiej zilustruje następujący przykład. Otóż na początku r. bież. jedna z amerykańskich wytwórni filmowych proponowała właścicielom największych teatrów świetlnych w stolicy wynajem filmu, który napozór nie wyróżniał się zbytnio swą treścią z pośród wielu innych, podobnego rodzaju obrazów, ani też nie pociągał frapującym tytułem. Ten i ów z dyrektorów obraz oglądał, lecz żaden nie miał odwagi go wynająć, pomimo, iż wytwórnia żądaną pierwotnie cenę 7,000 zł. obniżyła **do 5,000 zł.** Wreszcie jeden z dyrektorów dał się skusić i zaproponował wywórni zamiast jednorazowej opłaty — wynagrodzenie procentowe od dochodu dziennego, na co wytwórnia zgodziła się. Naturalnie, że właściciel kina, kalkulując w ten sposób, chciał się zabezpieczyć od ewentualnego ryzyka. Tymczasem film, o którym mowa, wprowadzony na ekran w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, **wyświetlany jest po dzień dzisiejszy z niesłabnącem powodzeniem** i pozostanie prawdopodobnie w repertuarze tego kina do końca letniego sezonu. Obraz w ciągu 4-ch miesięcy zdobył rekord powodzenia, właściciel zaś kina, który nie chciał ryzykować 5.000 zł. — w przeciągu tego czasu zapłacił wytwórni amerykańskiej... około 35,000 zł.

Szczerze i bez obsłonek

Świetny praski tygodnik satyryczny „Simplicus" zamieszcza następujący doskonały feljeton o konferencji min. Gobbelsa z dziennikarzami zagranicznymi na temat krwawej soboty w Niemczech.

GOEBBELS: „...i dlatego, panowie korespondenci pism zagranicznych, prosiłem was do siebie, aby wam przedstawić szczerze i bez obsłonek przebieg wydarzeń z 30 czerwca. Proszę, stawiajcie panowie pytania bez żenady!"

KORESPONDENT WILIAMS: „Czy prawdą jest, że...?"

GOBBELS: „...Nie, to nieprawda, już zgóry pana mogę o tem zapewnić".

KORESPONDENT TURAND: „Czy prawdą jest, że rozstrzelani...?"

GOEBBELS: „Co za potworne oszczerstwo! Jak można mówić o wspaniałomyślnem postanowieniu wodza, jako o „rozstrzelaniach", o których cały świat wie, że były kierowane wolą boską!"

KORESPONDENT KOZOWSKI: „Czy odpowiada prawdzie...?"

GOEBBELS: „Ależ proszę pana, bez takiej przesady..."

KORESPOND. TARANTELLE: „Czy moglibyśmy otrzymać wiarygodne i wyczerpujące informacje o całokształcie przeprowadzonej akcji?"

GOEBBELS: „O jakiejś akcji wogóle nie było mowy. Była to tylko reakcja, na którą się „Führer" zdecydował i którą przeprowadził".

KORESPONDENT P.: „Świat chciałby się dowiedzieć, czy rząd Rzeszy zamierza...?"

GOEBBELS: „Mówić o jakimś „zamiarze" rządu Rzeszy — jest perwersyjnem kłamstwem. My nie mamy „zamiarów"—my mamy tylko „wyższe cele". Zamiary mają tylko narody zdegenerowane, narody, które nie mają wyraźnego oblicza i programu wodza niemieckiego narodu. Zastrzegam się już teraz, że nie mam zamiaru obrażać jakiegokolwiek państwa, czego nie uczyniłem zresztą ani słowem. My narodowi „socjaliści" poważamy wszystkie inne narody".

KORESPONDENT VAN HAAG: „Czy jest pan w stanie, panie ministrze, zaznajomić nas z wypadkami poprzedzającymi...?"

GOEBBELS: „O jakichś wypadkach, które poprzedzały dzień 30 czerwca, nie może być mowy, gdyż sprawa z tym świńskim Röhmem jest wogóle kłamliwem odwróceniem prawdziwych faktów. Führer wszystko miał w swoich rękach, wszystko rozważył i przemyślał, aż dopiero potem powziął swoją trafną decyzję, bez jakiejkolwiek myśli ubocznej. Cel miał wytknięty jasno!"

KORESPONDENT LAPUAZ: „Jak się ma sprawa z...?"

GOEBBELS: „I to jest naturalnie śmiesznem kłamstwem, pozbawionem wszelkiego podłoża. A zresztą gdyby nawet podłoże istniało, byłoby ono dalej kłamstwem!"

KORESPONDENT HOLMSON: „Czy można dać wiarę wieściom o..."

GOEBBELS: „Nie, nie można, gdyż wchodzą tu znowu w grę typowe machinacje światowego żydostwa!"

KORESPONDENT O'CLEAN: ...„Czy nie jest to oszczerstwem...?"

GOEBBELS: „Tak, to jest oszczerstwo!"

KORESPONDENT O'CLEAN: ...„jeśli się teraz oficjalnie mówi o potwornych orgjach wysokich dowódców S. A.?"

GOEBBELS: „Ale to ostatecznie niema nic wspólnego z podróżą ministra Barthou do Londynu, o której chciałem z panami właściwie mówić. Wiecie panowie, że my Niemcy, z całego serca radujemy się tą podróżą. Cel jej odpowiada w zupełności życzeniom i dążeniom Führera, a efekt przynieść ma przypieczętowanie przyjaźni międzynarodowej".

KORESPONDENT DAREAUX: „Pozostaje jednak bardzo dużo ciemnych, niewyjaśnionych punktów z pamiętnego dnia 30-go czerwca..."

GOEBBELS: „Pan wciąż jeszcze powraca do tych zagranicznych plotek? Sądzę, że mamy wiele innych, ciekawszych tematów, od tych bredni, rozsiewanych przez wrogów panującego w Niemczech reżimu. Rząd Rzeszy musi pozostać poza nawiasem podejrzeń!"

„MAM NADZIEJĘ, ŻE PANOWIE UZNACIE SZCZEROŚĆ MOICH WYWODÓW I ŻYCZLIWOŚĆ, Z JAKĄ TRAKTUJĘ CIĘŻKIE ZADANIA PRASY..."

Czyżby obalenie teorji Einsteina?

„Le Matin" przynosi sensacyjną wiadomość o nowych doświadczeniach, dokonanych we Francji i Ameryce, które podobno obalają podstawy teorji względności Einsteina. W trakcie tych doświadczeń zdołano ustalić, że zasady stałości szybkości światła, na której opierał się Einstein, były fałszywe. Jak wiadomo, Michelson odkrył, że niema różnic między szybkością absolutną, a szybkością względną w stosunku do poruszającej się ziemi i stąd wysnuł zasadę niezmienności szybkości światła. Na podstawie 200,000 doświadczeń, przeprowadzonych w Ameryce przez Millera, w myśl metody Michelsona i na podstawie doświadczeń dyrektora obserwatorjum paryskiego, Esclangon, można twierdzić, iż **Michelson się pomylił** i że zasada niezmienności nie istnieje. Naskutek więc tego wszelkie wnioski Einsteina, oparte na doświadczeniu Michelsona, są fałszywe.

Drukarnia w samolocie

Olbrzymi samolot agitacyjny „Maksym Gorkij"

W ZSRR skonstruowany został pod kierownictwem znanego sowieckiego konstruktora lotniczego prof. A. N. Tupolewa, olbrzymi samolot agitacyjny „Maksym Gorkij".

Rozpiętość skrzydeł tego samolotu - olbrzyma wynosi 63 m. Długość — 35 mtr. Nośność — 7 tonn. Siła motorów — 7.000 HP. Szybkość 220 do 240 km. na godzinę. Dalekosiężność lotu — 1000 klm.

Jest to największy w świecie samolot lądowy, jednopłatowiec, cały z metalu. Ma on własną elektrownię i telefon automatyczny. Długość przewodników elektrycznych na samolocie wynosi 12 klm.

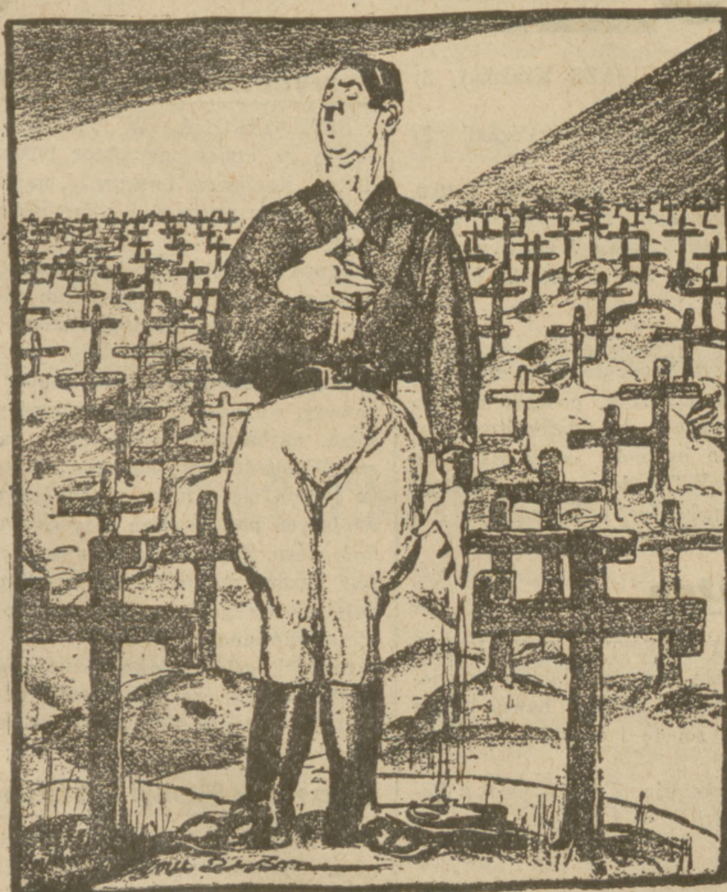
Zabiera on 23 ludzi załogi i 43 pasażerów, którzy mają zapewnione komfortowe warunki podróży i pracy.

Samolot posiada radjo, foto, kino i drukarnię z maszyną rotacyjną, bijącą do 4000 odbitek na godzinę.

Potężne gigantofony pozwalają słyszeć audycje radjowe, nadawane przez samolot, z wysokości 1000 mtr. w promieniu 12 klm. kwadratowych. Reflektor samolotu daje światło o sile 2,8 miljonów świec.

Samolot zaopatrzony jest w najnowocześniejsze urządzenia aeronautyczne.

Spokój panuje w Niemczech!



(„Daily Herald" — Londyn).

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35. Muzyka popularna. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13..20. Słynni wiolonczeliści. 13.55 „Z rynku pracy", 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Lekkie utwory na dwa fortepiany. 16.20. Koncert zespołu Stefana Rachonia. 17.00. Skrzynka PKO... 17.15 Koncert z Ciechocinka. 18.00 Odczyt. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Pogadanka harcerska. 18.55. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 19.00. Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Mandolina, cytra, saxofon i gitara. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02 Wiadomości rolnicze. 20.12 Kobieta nowoczesna, operetka J. Gilberta. W przerwie I-ej Dziennik wieczorny, w przerwie II-ej: Recytacje poetyckie Kazimierza Tetmajera. 22.15 „Piętnaście minut w głębinach jezior i rzek" wygł. p. A. Kawczyński. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

250 ofiar porażenia słonecznego

Naturalnie w Ameryce

W ostatnich 2-ch dniach padło w Stanach Zjednoczonych 100 osób ofiarą porażenia słonecznego. Niebywałe upały dają się szczególnie odczuwać w stanach środkowo - zachodnich, gdzie termometr wskazuje 45 stopni Celsiusza. W wielu okolicach brak wody. Miejscami przeszły gwałtowne burze, połączone z oberwaniem się chmur. Nie wpłynęło to jednak na poważniejsze ochłodzenie się temperatury. Najwięcej ofiar porażenia słonecznego zanotowano w Missouri. W stanie tym 33 osoby zmarły w ciągu dnia wczorajszego. W stanie Nebrasca 23 osoby uległy porażeniu słonecznemu. W Illinois liczba ofiar upałów wynosi 20, w Oklahoma 6 osób.

Szpieg niemiecki... czy francuski?

Niemcy i Francja z okresu wojny światowej. Patrząc na film „Byłem szpiegiem" widzi się, że zasadniczo nie miljonowe armje decydowały o szczęściu wojennem, nie potężne działa, ani nie krocie wystrzelanych pocisków śmiercionośnych... Decydowały lśniące biura bankowe, pokoje hotelowe, niepozorne domy chłopskie, a nawet świątynie; ze wszystkich tych miejsc obustronna akcja szpiegowska potrafiła uczynić swe narzędzia, manewrujące losami bitew frontowych. „Byłem szpiegiem", płód takiego „speca" od szpiegostwa, jakim jest Robert Boucard ukaże się na ekranie kina „Pan", które w tym roku święcić będzie 15-letni jubileusz istnienia. (x.).

Kiedy my to potrafimy?

Pomysły amerykańskie



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.